Rok XI. Nr. 201 (3008)

SŁOWO

WILNO, Piątek 19 sierpnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 19.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Bezpośrednio

W dniu 13 sierpnia podpisany został układ pomiędzy Polską a Gdańskiem w sprawie okrętów wojennych. Według gazet gdańskich, układ ten ma brzmienie następujące:

1) Zawiadomienie o przybyciu polskich okrętów wojennych odbywać się bedzie w następujący sposób: Na początku każdego roku rząd polski zakomunikuje urzędownie senatowi nazwy okrętów, jakie w ciągu roku będą korzystały z portu gdańskiego. Dokonywane na tej liście zmiany winny być komunikowane senatowi od wypadku do wypadku. Przed zawinięciem każdego okrętu do portu musi to dyplomatyczny przedstawiciel Polski również zakomunikować z zapodaniem liczby i nazw okrętów, celu wizyty i czasu trwania pobytu. Informacje te, które mogą być udzielone również telegraficznie, lub telefonicznie, muszą być zakomunikowane najpóźniej o godzinie 6 wieczorem w dniu poprzedzającym zawinięcie do portu.

Senat rezygnuje w zasadzie z pozdrowień i oficjalnych wizyt przy zawijaniu polskich okrętów wojennych do gdańskiego portu i na gdańskie wody, o ile odwiedziny są spowodowane przyczynami gospodarczemi (uzupełnianie zapasów, naprawy). Oficjalne wizyty polskiej floty w wolnem mieście, winny być jednak każdorazowo regulowane w porozumieniu między senatem a rządem polskim z uwzględnieniem dotyczących decyzyj i umów.

3) Zwykle przepisy portowej policji sanitarnej nie odnoszą się do polskich okrętów wojennych, przybywających do Gdańska bezpośrednio z polskich portów.

5) Liczba polskich okrętów wojennych, mogących jednocześnie zawijać do portu gdańskiego z powodów gospodarczych, nie jest ograniczona.

5) Czas trwania pobytu wzmiankowanych okrętów polskich w porcie gdańskim z powodów gospodarczych, nie jest ograniczony.

6) Prezydent policji gdańskiej będzie zasadniczo udzielał pozwoleń wysyłania na ląd nieuzbrojonych patroli dla nadzoru nad członkami załogi na lądzie. W wyjątkowych wypadkach, kiedy pozwolenie to nie będzie udzielone, odmowa będzie umotywowana.

7) Każda różnica zdań między Gdańskiem a Polską z okazji zawinięcia wymienionych polski okrętów do gdańskiego portu i na gdańskie wody, ich pobytu w tymże porcie i na tychże wodach, lub ich przepływu przez tenże port i też wody, będzie przedłożona do rozstrzygnięcia wysokiemu komisarzowi. Rozstrzygnięcie wysokiego komisarza będzie bezzwłocznie wykonalne— niezależnie od ewentualnego wykorzystania prawa apelacji do Rady Ligi Narodów.

Układ powyższy stanowi dla Polski **stosunkowo pomyślne** rozstrzygnięcie, zwłaszcza, jeśli pomyślimy o tym ciernistym gąszczu powikłań i uchybień polskiemu prestiżowi, którym jest historja stosunków Rzeczypospolitej z wolnem miastem.

Na tem silniejsze zasługuje podkreślenie, że układ ten został zawarty **bezpośrednio,** że nie brały w nim udziału te instytucje międzynarodowe, przed któremi Polska, niczem stały kauzyperda występuje.

Gdańszczanie prowadząc z nami walkę, działają na niekorzyść interesów gospodarczych swego miasta i swoich własnych. Jest to zbyt widoczne, aby to uzasadniać, czy powtarzać. Ale też szkoła socjalistyczna, która motywację wypadków politycznych przypisuje interesom gospodarczym, mija się z prawdą i Gdańsk jest tego nie jedynym, lecz może najjaskrawszym dowodem. Gdańsk zarabiałby kokosy, gdyby odrazu wszedł na drogę współpracy z Polską, stałby się wtedy monopolistycznym portem 32 miljonowego państwa. Była to karjera wprost zawrotna dla miasta, dla firm kupieckich tam handlujących. Ale Gdańsk wyrzekł się tego wszystkiego, prowadzi z nami wojnę, bo Gdańsk jest niemiecki.

Nigdy interesy gospodarcze nie decydują w wielkich rozstrzygnięciach. Pomyślmy o Gdańsku i Wilnie. Gdańsk wyrzeka się wspaniałych bogactw, bo chce być wierny niemczyźnie. Wilno odrzuca gwałtownie los stolicy, bo chce być wierne Polsce. Dla polityka rzeczą realną jest sentyment, patrjotyzm ludności.

Pomimo tego wierzę, że stosunki polsko-gdańskie mogą ułożyć się o wiele lepiej. Zależy to od całego szeregu warunków małych i większych, specjalnie gdańskich i ogólno-niemieckich. Bo trzeba do tego problemu gdańskiego także przystąpić odważnie, po męsku, nie bawić się ciuciu-babkę i trzeba sobie powiedzieć, że bez normalizacji stosunków polsko-niemieckich, niema normalizacji stosunków polsko-gdańskich.

Gdańsk jest tylko ogniwem w systemie presyj, które Niemcy wywierają na Polskę. Wchodzi do maszynerji, której poszczególne kółka nazywają się mniejszość na Śląsku, mniejszość ukraińska, pokojowa rewizja granic i t.d. Wobec wielkiego wpływu w organizacjach międzynarodowych, które Niemcy posiadają, gdyż Liga Narodów jest tylko pseudonimem współdziałania politycznego anglo-francusko-niemieckiego, często niepowodzi się nam, gdy w tych sporach przed międzynarodowemi kratkami jako strona stajemy. — Specjalnie zaś często przegrywaliśmy i doznawaliśmy upokorzeń, gdy chodziło o Gdańsk.

Polsko-niemieckie porozumienie mogłoby się oprzeć na **poparciu** ze strony polskiej niektórych roszczeń niemieckich na terenie międzynarodowym przy jednoczesnem wyrzeczeniu się przez Niemcy wszystkich antypolskich judzeń i intryg.

Poseł Will imieniem Niemców łódzkich wołał: „chcemy być pomostem do zgody, a nie jabłkiem niezgody między dwoma wielkiemi narodami, niemieckim, a polskim". Rola Niemców łódzkich jest politycznie nieduża, lecz Gdańsk istotnie, gdyby chciał, mógłby się stać takim pomostem. Połączyłby wtedy doskonale swoje interesy gospodarcze, zapewniłby świetny rozwój swemu miastu, nie sprzeciwiając się swoim tradycjom i sentymentom.

Jednym z istotnych warunków normalizacji specjalnie polsko - gdańskich stosunków jest uznanie niemieckiego charakteru tego miasta. Nie mówię oczywiście o państwowo-niemieckim, lecz o kulturalno-niemieckim charakterze. Trochę jest przesadnego i tendencyjnego naświetlenia w tem, co piszemy, że Gdańsk armatami się bronił przed Prusakami i że zawsze był nam wierny, ale faktem jest, że w Gdańsku żyją tradycje wolnego miasta i że na tych tradycjach można zakładać oderwanie Gdańska od Prus, tembardziej, że Prusom Gdańsk nie jest koniecznie potrzebny. Ale w przeszłości Gdańska nie znajdziemy nic, coby negowało niemieckość kulturalną tego miasta. Z pewną dozą przesady można powiedzieć: „wierzę, że Gdańszczanie będą dobrymi Polakami, lecz pod warunkiem, że zwierzchnik państwa polskiego będzie przemawiał do nich po niemiecku.". To też język niemiecki w Gdańsku powinien być bezwzględnie przez nas szanowany. Z przykrością patrzę, jak niektóre firmy polskie w Gdańsku wypisały swe szyldy wyłącznie po polsku. Może to dać powód do podejrzeń, że gdyby Polska tam weszła, toby wszystkie szyldy musiały być ogłaszane wyłącznie po polsku, tak, jak to praktyku ją Włosi w zajętej przez siebie części Tyrolu. Dziwi mię nawet stanowisko niektórych Polaków, którzy chcą narówni traktować naszą politykę wobec Białorusinów i wobec Niemców gdańskich. Białorusini zaczęli dopiero stwarzać swą kulturę i idzie im w tem nietęgo, kultura niemiecka liczy sobie kilkanaście wieków i „walka" z nią jest czemś zupełnie innem. **Cat.**

Zgon Prezydentowej Mościckiej

WARSZAWA PAT. — Dziś o godzinie 12-ej w południe zmarła w Spale małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Michalina z Czyżewskich Mościcka. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

Eksportacja zwłok w sobotę

WARSZAWA PAT. — Ciało ś. p. małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej zostanie przewiezione jeszcze dzisiaj do Warszawy. Trumna ustawiona zostanie w jednej z sal na Zamku.

W piątek od godziny 10 rano przez cały dzień otwarty będzie dostęp do tej sali dla wszystkich. którzy będą pragnęli złożyć ostatni hołd zmarłej. W sobotę o godzinie 10 rano odbędzie się w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się eksportacja do grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim.

Pani Prezydentowa cierpiała na raka

WARSZAWA — (Tel. własny). — Ś. p, Pani Prezydentowa Mościcka cierpiała na raka od dłuższego czasu. Zamieszkiwała stale w Spale. Pan Prezydent powrócił z Częstochowy we wtorek, a wieczorem został wezwany przez lekarza telefonicznie. Lekarz powiadomił Pana Prezydenta o beznadziejnym stanie małżonki. Pan Prezydent udał się natychmiast samochodem, jeszcze tego wieczora, do Spały i spędził całą noc do rana przy łożu chorej. Obecny był również przy udzielaniu św. sakramentów. Śmierć nastąpiła o godzinie 12-ej min. 15.

* * *

W bolesnym ciosie, który dotknął dostojnego Prezydenta Mościckiego, współczuje z nim cały Naród Polski.

Za czasów urzędowania swego Prezydent Mościcki już po raz drugi dotknięty jest nieszczęściem rodzinnem. Umarł Mu syn, do którego największe przywiązywał nadzieje, wczoraj umarła Mu małżonka po 40-letniem pożyciu, pełnem przywiązania i współpracy na niwie politycznej, obywatelskiej i społecznej.

Głębokie poczucie obowiązku cechuje Prezydenta Mościckiego i świadczy o jego pięknym charakterze. Przecież oto kilka dni temu był na uroczystościach Jasnogórskich, nie zaniedbał ich, nie odwołał mimo choroby żony. Niech mu to spełnianie wielkich obowiązków, które na Nim ciążą, będzie otuchą i pociechą w chwili tak dla Niego ciężkiej.

Pani Prezydentowa Mościcka urodziła się w roku 1872 w ziemi Płockiej. Do szkół uczęszczała w Płocku i po ukończeniu miejscowego gimnazjum, uzyskawszy patent nauczycielski, zamierzała poświęcić się temu zawodowi.

Jako 20-letnia panna zaślubiła w roku 1892 absolwenta politechniki ryskiej Ignacego Mościckiego i wkrótce po ślubie wyjechała z nim razem zagranicę, na wspólną tułaczkę, do której zmuszały Jej małżonka prześladowania polityczne władz rosyjskich za jego udział w ruchu niepodległościowym. W czasie tej przymusowej 20-letniej tułaczki, — tułaczki najpierw w Londynie, potem we Fryburgu w Szwajcarji. — tułaczki, wypełnionej zwłaszcza w pierwszych latach ciężką walką o byt, pani Mościcka, idealna żona, kochająca, troskliwa matka stworzyła ukochanemu mężowi swemu na obcej ziemi, wśród obcych ludzi, pełne ciepła serdeczności ognisko rodzinne, którego atmosfera dawała mu podnietę i siły dla jego prac naukowych. Profesor Mościcki miał w swej małżonce pełną wyczucia i zrozumienia powierniczkę w swych głębokich pomysłach i projektach wynalazczych. Jako gorąca patrjotka, oddana całem sercem idei niepodległości, brała również ze swym małżonkiem żywy udział w ruchu intelektualnym i organizacyjnym emigracji polskiej i dom ich zarówno w czasie pobytu w Londynie, jak i następnie we Fryburgu był jednem z ognisk tego ruchu i niemałą odegrał w nim rolę.

Z chwilą przeniesienia się państwa Mościckich do Lwowa otworzyły się przed panią Mościcką rozległe pola pracy. Wzięła ona z całym zapałem gorący udział w życiu społecznemu i dzięki doświadczeniu jakie zdobyła zagranicą, i wybitnej umiejętności organizacyjnej, odegrała wielką rolę w życiu rozmaitych organizacyj i stowarzyszeń o zadaniach obywatelskich i humanitarnych. Działalność pani Mościckiej na tem polu jednała jej w szerokich kołach uznanie, sympatję i popularność, których wyrazem było powołanie jej w skład Rady miasta Lwowa. Szczególne zasługi położyła pani Mościcka w dziedzinie pracy obywatelskiej kobiet. Zapamięta wdzięcznie jej nazwisko i działalność Liga Kobiet we Lwowie, której była przez długi czas przewodniczącą. Poświęcając od chwili wybuchu wojny światowej swe siły i energję sprawie Legjonów, pracując z zapałem i oddaniem w okresie ich organizowania, a następnie przez cały czas ich istnienia, czuła się dumną, że oddała w służbę idei niepodległościowej nietylko pracę i trud osobisty,— lecz także to, co miała najdroższego—dwu swoich starszych synów, którzy na pierwszy zew pośpieszyli pod sztandar legjonowy. Piękną kartę w życiu i działalności obywatelskiej ś. p. pani Prezydentowej Mościckiej stanowi również jej udział w pamiętnym okresie obrony Lwowa w roku 1918—1919. Córka jej Helena była jedną z pierwszych ochotniczek w ochotniczej Legji kobiecej. Pani Mościcka zaś pracowała w organizacjach kobiecych, działających na terenie Lwowa, a jej niestrudzona działalność zaznaczyła się szczególnie głęboko w Komitecie Obywatelskim Polek, którego była wiceprzewodniczącą obok niezapomnianej ś. p. Marji Dulębianki, jako przewodniczącej Komitetu.

Jako małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, kierowała s. p. pani Mościcka całym szeregiem doniosłych akcyj obywatelskich, wykazując w każdej dziedzinie pracy publicznej niewyczerpany zasób energji, ofiarności, serca i rozumu.

Przykładem tej pracy pozostanie jej czynny i żywy udział . w organizowaniu wielkiej i owocnej w skutkach akcji pomocy dla ofiar olbrzymiej powodzi, jaka latem 1927 roku nawiedziła Małopolskę. Pani Prezydentowa Mościcka zainicjowała wówczas w całej Polsce akcję pomocy, stanęła na czele utworzonego w tym celu w Warszawie Centralnego Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi. Zorganizowana przez nią pomoc doraźna wydała rezultaty bardzo poważne. W odpowiedzi na apel Komitetu popłynęły ze wszystkich stron Polski ofiary na powodzian. We wszystkich dzielnicach państwa potworzyły się komitety wojewódzkie i lokalne. Poza doraźną pomocą finansową i gospodarcza akcja ta objęła pomoc na powodzian w formie dostarczania im żywności i odzieży oraz dachu nad głową, jak również opieki sanitarnej i opieki nad dziećmi, których dożywianie stało się jednem z głównych zadań Komitetu. Zorganizowawszy cały aparat tej akcji, ś. p. Prezydentowa Mościcka udała się osobiście wówczas na czele specjalnej delegacji do najbardziej dotkniętych miejscowości Gdy nadszedł moment zlikwidowania tej organizacji po wykonaniu przez nią pracy bardzo poważnej, ś. p. Prezydentowa Mościcka zainicjowała w ramach tamtej inną niemniej doniosłą akcję utworzenia z pozostałych funduszów ośrodków zdrowia i opieki społecznej na terenach popowodziowych, która to akcja rozszerzała się stopniowo na całe państwo i nabrała charakteru ogólno - społecznego. W ten sposób powstało piękne dzieło, jako trwały pomnik akcji pomocy powodzianom, związane nierozerwalnie z nazwiskiem ś. p. Michaliny Mościckiej, jako jego inicjatorki i twórczyni.

Zwołanie Reichstagu

BERLIN PAT. — Prezydent Reichstagu po odbytej dziś z kanclerzem von Papenem konferencji zwołał posiedzenie parlamentu Rzeszy na dzień 30 bm. na godzinę 15-tą.

BUNT ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH W KOLONJI

BERLIN PAT. — Wśród oddziałów szturmowych w Kolonji wybuchnął bunt. Szturmowcy odmówili posłuszeństwa komendantom, wskutek czego organizacje tamtejsze zostały rozwiązane.

WYKŁADY O ZGUBNYCH SKUTKACH TRAKTATÓW

BERLIN PAT. — Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Sejmie pruskim wniosek, domagający się wprowadzenia w szkołach wykładów o zgubnych skutkach traktatów pokojowych.

Manifest do żydów całego świata

GENEWA PAT. — Światowa konferencja żydów, obradująca od kilku dni, ukończyła swe prace. Przyjęty został manifest, skierowany do żydów całego świata, przypominający prawa i obowiązki rasowe. Manifest podkreśla,, że żydzi przechodzą obecnie ciężki okres i protestuje przeciwko dążeniom do powrotu do rządzenia przy pomocy brutalnej siły.

Uroczystości „LOTU" w Rydze

RYGA PAT. — O godzinie 11,40 na lotnisku w Spilve zaczęli zbierać się zaproszeni goście. Gości przyjmował minister M. Arciszewski.

O godzinie 12 przybył premjer ministrów Skujenieks, minister komunikacji Kursits oraz przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, korpusu dyplomatycznego i prasy.

Punktualnie o zapowiedzianej godzinie na horyzoncie ukazał się polski jednopłatowiec pasażerski, który w kilka minut wylądował na lotnisku.

Lotnisko było udekorowane chorągwiami o barwach polskich, łotewskich i estońskich, a na dwóch zaś słupach, udekorowanych zielenią i połączonych pomiędzy sobą wstęgami o barwach polskich i łotewskich powiewały chorągwie polskie i łotewskie.

Mowę inauguracyjną wygłosił minister Arciszewski, który w przemówieniu swem podkreślił, iż zaprzyjaźnione narody, polski i łotewski dzięki otwarciu nowej linji komunikacyjnej jeszcze bardziej się zbliżyły.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos minister komunikacji Kursits, który wyraził podziękowanie dyrekcji „Lotu" za trudy i pełną poświęcenia pracę, życząc jednocześnie jak najlepszego rozwoju nowej linji komunikacyjnej.

W końcu przedstawiciel „Lotu" p. Filipowicz w krótkich słowach podziękował rządowi łotewskiemu za zaufanie, którem on obdarzył polskie towarzystwo „Lot" udzielając mu koncesji na otwarcie szlaku łączącego północ z południem i poprosił o przecięcie wstęgi.

W przededniu nowego konfliktu niemiecko-litewskiego

ZNIEWAŻENIE OFICERA LITEWSKIEGO W TYLŻY

KRÓLEWIEC PAT. — W Tylży tłum hitlerowców napadł na pewnego oficera litewskiego w jednej z kawiarń.— Oficer został ciężko poturbowany. Znieważenie oficera litewskiego, który bawił w Tylży w sprawach służbowych, pociągnie za sobą następstwa dyplomatyczne.

Otwarcia kolei libawo-romeńskiej

DOMAGAJĄ SIĘ ENERGICZNIE SFERY ŁOTEWSKIE

Ryskie „Jaunakas Zinas" donosi: — w tych dniach oddział libawski organizacji kupców łotewskich zwołał zebranie organizacyj gospodarczych. Na zebraniu tem poruszano m. in. sprawę otwarcia linji kolejowej Libawa — Romny. Poseł na sejm Halins oświadczył, że Libawa może skutecznie konkurować z Kłajpedą i Królewcem. W Libawie robotnicy są tani, a składy na towary są lepsze. Po otwarciu kolei Libawa — Romny ekonomiczne życie libawskie szybkoby się ożywiło, zaś obrót towarowy mógłby się podwoić. Przedstawiciel libawskiego komitetu giełdowego Abolits oświadczył, że libawski komitet giełdowy już w 1920 r. prosił rząd o otwarcie kolei libawo - romneńskiej, jednak głos mieszkańców Libawy nie został wysłuchany. Rząd niema wytkniętej polityki gospodarczej w stosunku do Libawy i Litwa może Libawę ekonomicznie wyzyskiwać.

Po dłuższych debatach uczestnicy zebrania uchwalili jednomyślnie, że przy zawieraniu nowego paktu handlowego między Litwą a Łotwą należy uzyskać zgodę Litwy na otwarcie linji libawo - romneńskiej. W rokowaniach z Litwą winien wziąć udział również przedstawiciel Libawy. Spełnienie tego zadania powierzono naczelnemu dyrektorowi warsztatów libawskiego portu wojennego J. Kerpisowi.

Dla prowadzenia rokowań handlowych łotewsko - sowieckich wybrano, jako przedstawiciela Libawy, posła Halinsa.

KIM BYŁ ZAMORDOWANY KS. BOURBON?

PARYŻ. PAT. O przeszłości zamordowanego księcia Edgara Bourbon donoszą, iż znany był on władzom policyjnym na francuskiej Riwierze południowej podczas wojny. W roku 1916 był on zaaresztowany we Włoszech pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Austrji. Książę Bourbon bronił się energicznie, a interwencja dworu hiszpańskiego spowodowała, że księcia wypuszczono na wolność.

Według depeszy policji nicejskiej, książę Bourbon znany był tam jako awanturnik, który, żyjąc na szeroką stopę, niezawsze płacił rachunki hotelowe.

W okresie tym, jak ogólnie twierdzono, otrzymywał on fundusze od dworu austrjackiego, który używał go do rozmaitych robót politycznych.

Jak już doniesiono, po drugiej wojnie bałkańskiej, gdy utworzone zostało niezawisłe państwo albańskie, Edgar Bourbon był kandydatem na tron Albanji. W zamiarach tych pomagał mu amerykański syndykat finansowy, z którym książę nawiązał stosunki przez swą żonę Amerykankę. Pomagał mu w tem również dwór austrjacki. Jak wiadomo, królem albańskim został wówczas Niemiec książę von Wied.

Po rozpadnięciu się cesarstwa austrjackiego książę Bourbon, nie otrzymując już pomocy pieniężnej, pozostał nagle bez środków do życia.

PARYŻ. PAT. Ojciec byłej cesarzowej austrjackiej Zyty książę Syktus de Bourbon - Parme oznajmił przedstawicielowi „Journal", że może bez wahania oświadczyć na łamach swego dziennika, że zamordowany w hotelu paryskim osobnik, podający się za Edgara księcia de Bourbon - Parme, jest oszustem, podszywającym się pod to nazwisko z niewiadomych powodów.

W rzeczywistości w rodzinie Bourbon, niebyło nigdy księcia, noszącego imię Edgar.

INAUGURACJA NOWEJ POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczycił swą obecnością uroczystość otwarcia komunikaji na nowej linji powietrznej P. L. L. ‚Lot" do Wilna, Rygi i Tallina. Jest to przedłużenie otwartej w roku zeszłym linji Saloniki — Warszawa. Linja ta jest obecnie najdłuższą w Europie, liczy bowiem 2700 km.

Na fotografji naszej widzimy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (x) w towarzystwie p. premjera Prystora (xx), słuchającego przemówienia ministra komunikacji inż. Kuehna. (1). Obecni byli również charges d'affaires Łotwy i Estonji oraz wybitni przedstawiciele wojskowości, dyplomacji, władz miejskich itd. Dyrektorowi PLL. „Lot" Makowskiemu (2) wręczył p. Prezydent odręczne pisma dla prezydenta Łotwy i naczelnika państwa Estonji.

Pierwszy samolot z Tallina do Warszawy

TALLIN. PAT. W uroczystej inauguracji linji lotniczej Tallin — Warszawa na lotnisku w Tallinie wzięli udział naczelnik państwa, ministrowie spraw zagranicznych Pung, wojny Kerem i komunikacji Raudsepp oraz minister rolnictwa Kester, gen. Laidoner, członkowie poselstwa Rzeczypospolitej z ministrem Libickim na czele przedstawiciele wojska, prasy, władz miejskich i t. d. Obecni byli także członkowie tutejszego korpusu dyplomatycznego. Przemówienia wygłosili minister komunikacji i minister Libicki. Po tych przemówieniach orkiestra odegrała hymn narodowy Polski i Estonji. Naczelnik państwa przeciął wstęgę.

O godzinie 10 m. 10 samolot odleciał w drogę powrotną do Rygi. Odlatującym naczelnik państwa wręczył odręczny list do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

SILVA RERUM

ZNAMIENNA WYSTAWA W BERLINIE — JAZZ ZMĘCZYŁ NIEMCÓW — CZY MOŻLIWE SĄ ANALOGJE?

W Berlinie odbywa się wystawa, poświęcona racjonalnemu odpoczynkowi po pracy w „słońcu, powietrzu i domu dla wszystkich“. Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ pisze o niej:

Wystawa wskazuje, iż wśród zieleni, zdala od miast, winna ludność szukać sposobów mieszkania w lepszych warunkach. Tanie domy, specjalnie zaś rosnące domy, powiększane w miarę zwiększonych środków finansowych — mają ułatwić wszystkim możność mieszkania w słońcu, powietrzu i zieleni. Architekt i urbanista mają znaleźć nowe formy domów i nowego ujęcia osiedleńczego dla mas ludności bez ojczyzny w miastach i wsiach.

Na wystawie wyraźnie odzwierciadlają się idee, nurtujące już w szerokich masach ludności miejskiej, a specjalnie miast — niemieckich. Ludność miast domaga się słońca, światła, powietrza i racjonalniejszego sposobu mieszkania. Idee te najwyraźniej przejawiają się obecnie w niemieckich miastach. Wystawa w Berlinie jest już namacalnym dowodem tych dążeń.

Miasto współczesne przesyciło i zmęczyło człowieka, tego szczególnie, który w nędzy bezrobocia tłucze się po jego twardych asfaltach. W Berlinie kryzys urbanistyki dochodzi do szczytu.

Słyszy i czyta się głosy — paniki. Głównych kierowników biura urbanistycznego, biura rozwoju Berlina, ogarnia rozgoryczenie! Powtarzają słowa ostatnich artykułów: — „Berlin umiera. Dalsza rozbudowa miasta nie ma przyszłości ani podstaw. Miasta umierają — bo zgrzeszyły przeciwko naturze“.

Gdzie jednak stworzyć nowe formy osiedleńcze? Miasta odepchnęły osiem miljonów ludności. Wieś niemiecka jednak nie potrzebuje tej miljonowej masy. Ratunek spokojny i celowy jest konieczny. Nie wskażą go paniczne i przesadne głosy. Nie znajduje go też wystawa — ale wyraźnie propaguje odwrót od miast.

Odwrót od miast — i... odwrót od jazzu, który wszak stał się opętańczym wykwitem cywilizacji miejskiej.

„Das deutsche Volk ist jazzmüde“ — pisze bydgoska „Deutsche Rundschau in Polen“. Naród niemiecki jest zmęczony jazzem.

Po tylu latach przeładowania jazzem koncertów kawiarnianych, po ogłuszaniu, jazzem publiczności na dancingach, po szaleństwach jazzu w niemieckiem radjo — mnożą się w Niemczech głosy, wypowiadające walkę tak zwanym ostatnim szlagierom. Głosy te pochodzą z różnych warstw ludności, przedewszystkiem zaś — i to należy podkreślić z uznaniem — z pośród młodego pokolenia. Naród niemiecki, młodzież niemiecka jest zmęczona jazzem.

Czy można przeprowadzić w tym względzie analogje pomiędzy Niemcami a nami? Jeśli chodzi o zmęczenie życiem miejskiem, korespondent „Kurjera Warszawskiego“ pociesza nas. Tłumaczy, że:

Kwestja nadmiernego rozrostu miast nie przedstawia się w Polsce tragicznie. Wiele miast ma zapewnioną możność rozwojową przez dłuższy jeszcze czas. — Jednak należy się zawsze uczyć cudzem smutnem doświadczeniem!

A co się tyczy jazzu — czytaliśmy właśnie, że przybytek tego rodzaju „sztuki“ — Banda warszawska — robi karjerę, rugując z Teatru Polskiego dramat i wogóle sztukę poważną. Nauczymy się dowiadczeniem, oczywicie. Ale nie cudzem, tylko własnem.

Narrator.

450 H. P.

siły wodnej

do wykorzystania

maj. Landwarów

16 i pół kilometrów nad ziemią

Drugi lot prof. Piccarda w stratosferę

DUEBENDORF. PAT. — Dziś o godzinie 5.05 prof. Piccard wystartował do lotu w stratosferę Na lotnisku zebrały się tłumy, które entuzjastycznie żegnały odlatujący balon. Prof. Piccard oświadczył dziennikarzom, że zabiera ze sobą 650 kg. balastu. Balon wzniósł się wolno w powietrze, kierując się ku wschodowi.

BERN PAT. — Balon Piccarda obserwowano o godzinie 5nad St. Gallen.

APPENZELLI PAT. —Po godzinie 8 obserwowano tu balon Piccarda na wysokości około 11 tysięcy metrów ponad górami. Samolot unosił się szybko w górę.

BERN PAT. — Prof Piccard nadesłał drogą radjową wiadomość, pochodzącą z godz. 9 min. 35, że balon znajduje się na wysokości 14 — 15 km. nad ziemią i leci w kierunku Meranu. Obserwacje mają przebieg pomyślny.

BERN PAT. — O godzinie 12 w południe balon prof. Piccarda znajdował, się nad jeziorem Garda na wysokości 16 i pół kilometra. Prof. Piccard komunikował się drogą radjową, donosząc, że obawia się, aby balon nie spadł na Adrjatyk i dlatego zamierza niedługo opuścić się na ziemię.

MEDJOLAN PAT. — O godz. 5 po południu balon prof. Piccarda opuścił się na ziemię w pobliżu wsi de Senzano nad jeziorem Garda.

Nowy lot transatlantycki

LONDYN. PAT. O godzinie 11 min. 35 lotnik angielski Mollison wystartował do lotu transatlantyckiego. Odlot nastąpił z lotniska pod Dublinem. Mollison ma zamiar lądować w Harbour Grace (Nowa Funlandja) celem odnowienia zapasu benzyny, poczem wyruszy w dalszą drogę do Nowego Jorku, skąd powróci do Harbour Grace, odnowi zapas benzyny i jak tylko warunki atmosferyczne pozwolą, podejmie powrotny lot ponad Atlantykiem do Crowdon.

Lotnik Mollison oświadczył, że ma nadzieję dokonania tej podróży w ciągu 3—4 dni. Wyruszając w drogę, lotnik zabrał ze sobą jedynie rodzynki, orzechy, trochę słodyczy i dwa termosy kawy. Obecny przy odlocie przyjaciel Mollisona namówił go do zabrania także butelki wódki, mówiąc, że nigdy nic nie wiadomo. Mollison zabrał ze sobą pewną ilość listów, w tej liczbie burmistrza miasta Dublina do burmistrza Nowego Jorku. Przy starcie obecnych było 2 tysiące osób. Start odbył się przy wspaniałej pogodzie.

Jak zamierza gospodarować Hitler w „Trzeciem Cesarstwie“?

Dwie programowe broszury — „Austrotten“ i „Drang nach Osten“ — oto główne wytyczne programu gospodarczego

Punktem ciemnym, a raczej punktem zupełnie mglistym ruchu hitlerowskiego, jest jego program ekonomiczny i społeczny

Ukształtowany na wzór faszyzmu, lecz rozwijający się w warunkach diametralnie różnych — niewiadomo, w jaki sposób hitleryzm pragnie rozwiązać problemy produkcji, handlu, banków, pracy, syndykatów itd.

Odpowiedzi na te pytania były dość liczne — rzadko jednak pochodziły ze źródeł oficjalnych, częściej zaś przeczyły jedna drugiej.

Ostatnio jednego z luminarzy partji, dr. Alfreda Pfaffa zobowiązano do wyjaśnienia tych kwestyj. Uczynił to w dwóch broszurach, z których pierwsza nosi tytuł „Konstrukcja ekonomiczna trzeciego cesarstwa“ — druga zaś „Przeciw tyranji procentów od kapitału“.

W ciągu trzech tygodni sprzedano 50 tysięcy egzemplarzy pierwszej z broszur. Zawiera ona idee przewodnie programu— idee ogólne, lecz ściśle sformułowane, a mianowicie: bezrobocie zmniejszy się znakomicie przez wprowadzenie w życie bardzo prostych metod: wszystkich cudzoziemców i tych, którzy osiągnęli obywatelstwo niemieckie drogą naturalizacji, wszystkich wreszcie „fałszywych Niemców“ usunie się z administracji, armji, stanowisk publicznych, szkolnictwa, dziennikarstwa —przez co zwolni się natychmiast przeszło 600.000 posad dla „prawdziwych Niemców“.

Następnie, ponieważ terytorjum niemieckie jest zbyt szczupłe dla pomieszczenia swego ludu, trzeba będzie szukać pola dla ekspansji. Nie należy się przytem zwracać ani na Zachód, ani na Północ — a jedynie na Wschód, na te „niezmierzone połacie“ urodzajnej ziemi.

Ów „Drang nach Osten“ nie oznacza koniecznie zakusów imperjalistycznych, będzie się mógł obejść „przypuszczalnie“ bez wojny — polegać zaś będzie na pokojowej pracy dyplomatycznej. Ale jeśliby wbrew przewidywaniom, droga ta stała się niemożliwa, wówczas pochwycenie broni stanie się nietylko koniecznością, ale również i prawem, ponieważ mając przed sobą obowiązek wyżywienia narodu niemieckiego, sądzimy, że prawa innych ludzi będą musiały ustąpić nam z drogi. — Będzie to bowiem przeciwstawienie jednego prawa do życia drugiemu, jedna z tych krwawych walk, które tworzą historję, w których siła zwycięża“.

Druga broszura, bardziej ścisła, wskazuje kilka sposobów, zapomocą których Trzecie Cesarstwo zamierza zwalczyć kryzys. Najbardziej radykalnym środkiem byłby zakaz pożyczania na procent, czyli zniesienia kapitalizmu.

Ponieważ w praktyce jest to nie do przeprowadzenia — wprowadzi się zakazy częściowe i ograniczenia, w szczegółach: zakaz hipotekowania ziemi, zakaz pożyczek zagranicznych —który zresztą nie będzie dotyczył państwa (w związku z tem państwo w przyszłości przejmie za wynagrodzeniem wszystkie wierzytelności obywateli niemieckich wobec zagranicy).

W obrocie wewnętrznym nie wolno będzie zaciągać pożyczek, celem zakładania nowych przedsiębiorstw. Jeśli zaś idzie o pożyczki, zaciągane przez przedsiębiorstwa już egzystujące — procenty opłacane nie będą mogły przekraczać 5-ciu. Ze swej strony państwo uciekać się będzie do pożyczek wewnętrznych, uznawanych za nie zdrowe — jedynie w wypadkach wyjątkowych.

Obrót pieniężny będzie poddany rozmaitym ograniczeniom.

Obecny system akcyj zostanie zniesiony, a wraz z nim zniknie giełda. Będą egzystowały tylko akcje jedynego przedsiębiorstwa (Deutsche Volkswirtschafts - Aktiengesellschaft), które zostaną wydane właścicielom tytułów poszczególnych, dzisiaj istniejących towarzystw, w zamian za zwrot tychże tytułów.

Żadne nowe towarzystwo nie będzie mogło powstać bez współudziału państwa. Wszystkie banki zostaną znacjonalizowane Celem tego systemu jest absolutna samowystarczalność ekonomiczna. Dlatego też zabroniony będzie wwóz tych produktów, które Niemcy będą mogły wyprodukować same, nawet gdyby udało się to osiągnąć jedynie kosztem dziesięciokrotnej ceny. Oczywiście wszystkie strajki będą zakazane. Ruch ludności, zwłaszcza ze wsi do miast będzie kontrolowany i regulowany przez państwo. Praca będzie obowiązkiem powszechnym i zarazem prawem, z którego korzystanie państwo musi umożliwić każdemu.

Żółty cień Chaplina

Sensacyjna historja miljonowego spadku

Historja, jaka ostatnio wydarzyła się w Hollywood, brzmi jak fantastyczna bajka z tysiąca i jednej nocy. Długoletni i wierny sługa Charlie Chaplina, przedstawiciel żółtej rasy, przez noc stał się multimiljonerem. Spadek w wysokości 4 miljonów dolarów, który przypadł mu w udziale, nie wywarł najmniejszego wpływu na tryb życia i usposobienie zamkniętego w sobie milczącego azjaty. Nowy miljoner pozostanie nadal cieniem Charlie Chaplina, służąc mu wiernie, podobnie jak to miało miejsce w ciągu ostatnich lat 16. Tworzą oni obecnie najbardziej osobliwą parę w Hollywood: służący, będący teraz płatnikiem najwyższych podatków w stolicy filmu, oraz jego pan słynny Chaplin.

Milczący azjata nazywa się Kono. Jest on z pochodzenia Japończykiem, posiada obywatelstwo amerykańskie. Wujek jego, który obdarzył go tak pokaźną spuścizną, był ongiś wielkim kupcem w kraju kwitnącej wiśni. Pozatem nie zdołano ustalić żadnych szczegółów, dotyczących tajemniczej rodziny wiernego sługi Chaplina. Sam Chaplin nie przypomina sobie nawet dokładnie, czy Kono jest imieniem, nazwiskiem, lub tylko przydomkiem jego służącego. Kono był zawsze tylko cieniem, pozbawionym wszelkiej indywidualnej osobowości. Wtem nagle nadchodzi z Yokohamy sensacyjna wiadomość o wielkim spadku.

Mr. Kono otoczony rojem dziennikarzy, udziela wyjaśnień, w których po raz pierwszy w swojem życiu zmuszony jest mówić o swej własnej osobie. „Nie rozumiem, co się właściwie winno zmienić w mem życiu“ — nieustannie powtarzał „cień“, oto wszystko, co usłyszeli dziennikarze. Kono przeprasza następnie z niezwykłą uprzejmością, iż niestety, nie ma on więcej czasu: niebawem ma przybyć jego „master“ i do tej pory musi być przygotowana jego wieczorowa toaleta.

Kono posiada wielką rutynę w sprawach wizyt reporterów amerykańskich. Wówczas, gdy oni stanowią łącznik pomiędzy światem, a znakomitemi gwiazdami, on również jest tem ogniwem, które łączy najznakomitszą gwiazdę ekranu — Charlie Chaplina — ze światem zewnętrznym. Wieczorowa toaleta, kąpiel, obuwie — są to tylko zewnętrzne funkcje, nie wyczerpują one bynajmniej jego wszechstronnej działalności. Kono podpisuje autogramy, załatwia korespondencję, stawia bohaterski opór gwałtownemu szturmowi młodych wielbicielek talentu Chaplina. Załatwia on sprawy związane z propagandą reklamową, podejmuje ciężar obowiązków sekretarza wielkiego człowieka. Na tle oślepiających blasków silnych reflektorów, wyłania się postać Chaplina. W cieniu na stronie, ukrywa się Kono, nieodłączny jego towarzysz i zastępca.

Przed kilku tygodniami Charlie przebywał w St. Moritz, gdzie spędzał swój urlop zimowy. Wywczasy te trwały 6 tygodni. W St. Moritz wszyscy się znają, niema tam takiej tajemnicy, która zdołałaby się ukryć. Tem większe było zdumienie obecnych, gdy pewnego wieczoru w hallu hotelu ukazał się wytwornie ubrany Japończyk w rogowych okularach, którego dotychczas nie znał jeszcze ani jeden z gości. Z somnambuliczną pewnością siebie, zbliżył się obcy przybysz do pięknej pani Loni.

— Pani zamierza zabrać mister Chaplina swem autem do Rzymu? — zapytał oryginalny gość.

— Tak, — odpowiedziała nieco zdumiona dama.

— Kiedy pani udaje się w podróż?— indagował w dalszym ciągu nieznajomy.

— Nie rozumiem pana...

W hallu najwytworniejszego hotelu St. Moritz nie lubią przejawów tego rodzaju nadmiernej ciekawości.

— Jutro, lub też pojutrze? — nie zrażając się w najmniejszym stopniu rezerwą pięknej damy, kontynuował Japończyk. dając w ten sposób chlubne świadectwo wytrwałości, która tak cechuje jego rasę. Jednak wobec uporu urodziwej niewiasty, musiał wreszcie zrezygnować i, wzruszywszy ramionami, zniknął milcząco w ciemnościach korytarza.

Pani Loni uskarżała się przed Chaplinem na natarczywość żółtego indagatora. „Oh“, roześmiał się Charlie. „To był niezawodnie mój służący, który pragnął wiedzieć, kiedy ma przystąpić do pakowania rzeczy“!

Dwaj nierozłączni towarzysze Charlie i jego sługa, nie zamieniają nigdy ze sobą ani słowa. Czy chodzi o świeżą koszulę, czy też o kontrakt filmowy lub, o podróż autem. Kono zawsze odgaduje myśli swego master'a. Funkcje cienia wielkich ludzi bynajmniej nie należą do rzeczy łatwych.

SYNOWIE CESARZA

Nie łatwo było być synem Wilhelma II — pisze blisko stojący kół dworskich Kurt von Reybnitz,— który miał uczucia ojcowskie tylko dla swojej córki, a synów trzymał w ryzach dyscypliny, najsurowiej stosowanych do następcy tronu. Ojciec i jego następca różnili się z sobą nietylko poglądami, lecz i charakterem. Wilhelm uważał siebie za rozkazodawcę z Bożej łaski; następca tronu traktował tę sprawę bardziej ziemsko, był naturalnym i pozbawionym romantyzmu, odznaczał się pracowitością, bystro rzecz chwytał, lecz przetrawiał ją powoli. Dziś jest — zwolennikiem Hitlera!

W przeciwieństwie do niego, który rozumie, że jego szanse zostania cesarzem są bardzo nikłe, następczyni tronu ks. Cecylja wciąż się spodziewa powrotu na tron Hohenzollernów, stara się utrzymać w godności majestatu cesarskiego i usilnie się stara przygotować powrót do korony swemu starszemu synowi, Wilhelmowi.

Kronprinz ma 4 synów i 2 córki,z których starsza ma lat 17, a młodsza 14. Starszy jego syn ks. Wilhelm urodził się w r. 1903., uczył się w Bonn, gdzie przyjmował żywy udział w życiu korporacji boruskiej, potem przeszedł do Frankfurtu nad Menem i Monachjum, a obecnie od kilku semestrów uczy się w Królewcu. Jego młodszy brat Ludwik Ferdynand, urodzony w 1906 r., o wiele od niego zdolniejszy, otrzymał w 1929 r. doktorat i wyjechał do Ameryki. W Buenos Aires zdał egzamin szoferski i pracował w automobilowych zakładach Forda, a obecnie pracuje w zakładach fordowskich w Detroit. Zdolny muzyk i lingwista.

Trzeci syn kronprinza ks. Hubert (urodzony w 1909 r.) namiętnie lubi morze, lecz musi studjować rolnictwo w swoich dobrach śląskich. Wreszcie najmłodszy dwudziestoletni Fryderyk studjuje obecnie nauki handlowe w Bremie.

Według tradycyj dworu pruskiego, wszyscy synowie Wilhelma II służyli w wojsku za wyjątkiem Augusta Wilhelma, znanego obecnie jako „Auwi“, niegdyś zwanego „der civil Prinz“. W czasie wojny najodważniejszym okazał się drugi syn cesarza ks. Eitel-Fryderyk, który często bez potrzeby rzucał się w ogień, aby być przykładem dla wojska. Dziś mieszka w Poczdamie w willi Ingenheim.

Eitel-Fryderyk był żonaty ze starszą córką niedawno zmarłego wielkiego księcia Oldenburskiego. Małżeństwo to rozeszło się w 1926 r., a księżna po rozwodzie zaślubiła von Hedemann'a. Również, jak i inni członkowie cesarskiej rodziny mieszka ona skromnie na wsi i „pracuje“, rysując wzory do obić ściennych.

Najmniej mówią o księciu Adalbercie, który żyje w swoim majątku pod Hamburgiem wraz ze swą żoną księżniczką meiningeńską.

Natomiast dużo się mówi o księciu „Auwi“, który rozjeżdża po całych Niemczech w charakterze agitatora narodowosocjalistycznego. Otrzymał on w swoim czasie w Strasburgu stopień doktora prawa państwowego, potem zdał egzamin na asesora. Ma talent malarski. „Auwi“ jest rozwiedziony i mieszka w Potsdamie. Jego była żona z domu księżniczka holsztyńska, mieszka w Ameryce Północnej pod nazwiskiem pani Unmann, słynie jako portrecistka „wyższych 10.000“.

Szósty syn cesarza ks. Joachim, który zginął tragicznie w 1920 r., również miał zamiar się rozwieść. W ten sposób ze wszystkich synów Wilhelma II, oprócz kronprinza, tylko ks. Oskar pozostaje szczęśliwym małżonkiem. Ożenił się on z damą przyboczną swojej matki hrabianką Marją von Bassewitz. Gdy jej rodzice po zaręczynach zjawili się z wizytą przy dworze, cesarz przyjął ich niezbyt grzecznie.

— Te zaręczyny — oświadczył — nie są mi do smaku.

Na co hr. von Bassewitz, bogaty magnat, odparł:

— I mnie także.

Tymczasem właśnie to małżeństwo okazało się szczęśliwem i cesarz w 1920 r. przyznał żonie swego syna tytuł księżnej pruskiej.

Córka, a ukochane dziecko Wilhelma II, księżna Brunświcka, mieszka ze swoim mężem, ostatnim hercogiem Brunświku, w Gmunden.

W WIRZE STOLICY

PIELGRZYMKI POBOŻNYCH.

Na dworcu w chwilach odjazdu pociągów do Częstochowy, był tłok niemiłosierny. Dużo chorych — jakaś paralityczka leży na ławce, przedział pełny, ludzie duszą się, córka siedzi na brzeżku ławki, rozmawia z chorą:

— Jak się czujesz mamo?

— Tak mi gorąco, ale jakoś mi lepiej, stanowczo lepiej.

Co może wiara! Gniecenie się, upał, niewygoda — wszystko to nic, skoro jest się w drodze do Częstochowy. Niema specjalnych pociągów, ani nawet wagonów dla chorych, bardzo źle, — trzęsący się febrycy, wymizerowani, pewnie cierpiący na żołądek, opryszczeni, owrzodzeni, wszystko péle — méle ze zdrowymi zapchało wagony. Taki ścisk, że konduktorzy nawet sprawdzać biletów nie mogą, gdyby w biegu otworzono drzwi, parę osob wypadłoby niechybnie.

We wtorek wypuściłem się na szosę, aż za Piotrków. Co raz spotyka się wracające pielgrzymki. Idzie kilkadziesiąt, kilkaset ludzi — chorągwie i pan zakrystjan na przedzie, śpiewy jękliwe, zachrypłe.

Są grupki miastowe, są wiejskie; łatwo odróżnić — chłopki boso, z trzewikami na plecach, z kobiałkami w ręku, suknie długie po kostki, ale idą zręcznie, nie widać zmęczenia. Mieszczanie wloką się, mają może ładniejsze chorągwie, wszyscy w trzewikach, są pomęczeni. Idą pielgrzymki pieszo aż do Warszawy — mój Boże! ja za parę godzin już wrócę, a oni dobrną ledwo za parę dni.

Masa mężczyzn. O wiele więcej, niż dawniej, gdy na jedną grupkę prócz bab byli tylko zakrystjan i czasem organista. Teraz kto wie nawet, czy mężczyźni nie przeważają.

— No, jakże, pięknie było w Jasnej Górze?

— Ach panie! nie da się opowiedzieć... Wielu nawet nie było w obrębie samego klasztoru, nie docisnęli się, stali na dole, za murami i tylko zadarłszy głowy modlili się do cudownego obrazu tam obnoszonego. Ale wszyscy są radzi, że byli pod Jasną Górą, nie słychać narzekań, zrzędzeń o kryzysie, ubolewań, że to, że owo... Tylko mowa o tem, jak to Prymas Hlond niczem papież wyglądał jak prezydent przejeżdżał, jak Paulini obraz obnosili, ilu to księży było...

Nie, księży było za mało. Tylu ludzi chciało się spowiadać, że ogonki do konfesjonałów były długie, jak za wojny po chleb. Księża znużeni, wycieńczeni, siedzieli po pół dnia w konfesjonałale — nie mogli nastarczyć. Pół miljona ludzi! To co się przewala teraz po szosie, to przecie garstka, okruch olbrzymiego tłumu, a jednak tłoczno jak na Marszałkowskiej i co chwila trzeba stawać, bo motocykl nie może się przecisnąć.

Karol.

O kulturę prowincji

Zespół teatru kolejowego „Ognisko“ powrócił z objazdu wschodnich terenów.

Ostatnio zespół gościł w Duksztach. Brasławiu i Drui, zdobywając wszędzie wielkie powodzenie i sukces artystyczny. Publiczność tłumnie odwiedzała te widowiska. Wyrażała przytem żal, że zespoły polskie tak rzadko docierają do miast prowincjonalnych.

Dowiadujemy się, że źródeł miarodajnych, że dalsze wyjazdy zespołu teatru kolejowego na prowincję, ze względów technicznych, są uniemożliwione i w przyszłości nie mogą być realizowane.

Wielka krzywda przez to stać się może naszym ośrodkom, oddalonym od źródeł kultury polskiej.

Korespondenci nasi z prowincji podkreślają jednogłośnie doniosłe znaczenie polskich przedstawień dramatycznych, utyskują przytem na absolutny brak widowisk, stojących na odpowiednim poziomie.

Piszą do nas, że dążyć musimy do tego, aby emblematem władzy państwowej był nietylko nakaz płatniczy, wręczany mieszkańcom zapadłych miasteczek i osiedli, lecz przedewszystkiem, aby żywe słowo polskie, w formę sceniczną ujęte, coraz częściej tam rozbrzmiewało i docierało do najdalej wysuniętych placówek.

Uznając ideowo konieczność kultywowania sztuki polskiej na prowincji zwracamy się w pierwszym rzędzie do Pana Prezesa Dyrekcji Kolejowej w Wilnie z gorącym apelem aby zechciał powołać do życia stałe kadry teatru kolejowego, obsługującego Ziemie Wschodnie i kontynuować tak chlubnie rozpoczęte dzieło.

Klinkier i Fokker

Jeszcze się przez to gospodarcza nędza, ni wewnętrzna struktura, ni polityczna zagadka Wilna nie rozwiąża. To nie jest wiele, ale zawszeć — coś. Przynajmniej coś, co działa na naszą psychikę i pychę, snobizm i tęsknotę za progresem, coś co zbliża do europejskiego postępu i przypomina, że nie żyjemy wyłącznie kartinkami pism ilustrowanych, że nie wyrzuceni jesteśmy z rubieżki „ze świata“ jak kamień przed wiekami wyleciały z procy naszych pogańskich przodków, zagubiony w trawie, zarośnięty w matecznikach własnej nie ....y politycznej i toczony wodami historji, a fotografowany wtedy, gdy się komuś chce pochwalić, że tu coś było co teraz żyje tylko tradycjami ojców.

To: „nie wiele“, ale zawszeć „coś“, spada na nas tej jesieni 1932 roku i staje się pewnego rodzaju epoką w życiu Wilna. Nowe jezdnie i komunikacja lotnicza.

Już od kilku dni ładowne ciężarówki zwożą na chodniki ulicy Zamkowej klinkier już, już mają... w najbliższej przyszłości... odkłada się to niczem lot profesora Piccarda, odwleka ten ciężki poród nowych jezdni... ale już nie za górami chyba ten dzień. Klinkier leży, można go oglądać własnemi oczyma, można obskrobywać paznokciem, próbować mocy laską, kiwać głową, debatować na temat słabości materjału, na temat „zawszystkiem stiksowawszych“ głów magistrackich. Wierzyć się nie chce, że tak jest, ale tak jest: klinkier przybył! A przecież na zachodzie w kulturalnych, jako tako wegetujących miastach już dawno, dawno... Myśmy śnili takie sny o tym asfalcie jak nasi przodkowie o potędze. Tempora mutantur!

Takoż sprawa stoi z podniebnemi loty. Czytam w pamiętnikach Puzyniny jako się wybierała w daleką podróż do Warszawy, w karocach końmi pocztowemi i co do onych karoc wkładało się różnego ekwipunku. Uśmiechamy się Jeszcze się uśmiechamy. W Europie już się uśmiechać ludzie przestali. Nie mają czasu. Aeroplan rzecz tak zwykła jak u nas „Saurer“. Stare awionetki, co nasze stare Fordy. Na szmelc je sprzedają, a budują nowe. Ruch, mimo kryzysu, manjera też „za wszystkiem ina“. Co drugi człowiek latał, a u nas co pięćsetny z tych wybranych.. Gdyby nie wojsko, wogóle byśmy aeroplanów na własne oczy nie oglądali i biegali za niemi jak w przedwojennych czasach na popisy lotnika Gromowa. Co inszego, że na Porubanku więcej stoi maszyn w hangarze, niż krów na łące, ale to wojsko, wojsko. A żaden z wielkich Fokkerów, ni Junkersów do takiego zachołustja niema interesu. Szkoda było czasu i atłasu i dychty na skrzydłach. Dopiero teraz...

W jednym się stało tygodniu. Stoją tłumy ludzi i spoglądają na klinkier na ul. Zamkowej, spoglądają na granatowe skrzynki poczty lotniczej na rogu Wileńskiej i Mickiewicza. Otucha, nie otucha, a wszystkoż w serce wstąpiła pewna przemiana. Jakby bliżej do światła i świata, jakby energja jakaś w żyłach odezwała się.

Z dniem 17 sierpnia 1932 roku znalazło się sporo takich wilnian, co inaczej na świat patrzą. Z góry nań patrzą, ze skrzydeł samolotu, z kabiny Fokkera, z wysokości setek metrów, z pod chmur nań patrzą, z dalekiej przestrzeni w odległe horyzonty, w świszczącym pędzie powietrza, w łomocie motorów, z nieba na ziemię! Na tę ziemię, gdzie widać same cacki, lepione z kartoników domki, kościoły. Jak czerwone glisty wagony towarowe na szynach, jak niteczki same szyny, jak mrówki ludzie, koniki jak polne, a wszystko jak na mapie plastycznej, na wymarzonym obrazie, jak we śnie cudnym. Wszystko dziecinnie małe, dziecinnie wesołe, w słońcu rozigrane. — Ośmioosobowa wygodna kabina tej nowej trasy Warszawa — Wilno — Riga — Tallin, wygalantowana, błyszcząca okuciem i skórą, drży w powietrzu od huku trzech motorów. Usta się komuś poruszają, ale słowa nie dolecą. Czasami się zdaje, że samolot stoi w miejscu, ba, z takiej wysokości! Szaro-złota wstęga Wilji. Horyzont, horyzont bez kresu i końca. Nagle szosa w dole drzewkami wysadzana ciągnie się daleko, daleko. Nie do pomyślenia, by wśród tych zabawek ładnych, tam gdzieś pod nami, żyli ludzie, co się wzajem nienawidzą, lub mordują, intrygują, kłócą, czynia sobie źle? Czy patrzyły na się kiedy z góry, biedne nieświadome mrówki! — Lekkie bujanie. Nagły spad, coś uciska w dołku. Głupstwo. Prawe skrzydło Fokkera pochyla się nisko, coraz niżej bierzemy wiraż, już znowu wyprostowany, równy, niewzruszony leci jakby tu w powietrzu droga dlań ubita była bez wybojów, bez skazy. Maszty radjostacji na Lipówce jak zapałki, gmach jak pudełko. — Na pierwszy raz straszno- — Nie, to cudowne!

Z maszyny człowiek wyłazi odmłodzony, inny. Też swojego rodzaju epoka w życiu jednostki być tak wysoko. —Latał pan kiedy w życiu? — Latałem. — Jak epoką w życiu miasta jest przyłączenie go do wielkich międzynarodowych linij lotniczych. Tak nam tu ciasno w tym worku zamkniętych granic, że chyba.. w górę.

A więc z Fokkerem jest tak, jak z klinkierem: nadaje naszej wileńskiej fizjonomji bardziej europejski wygląd, pobudza trawienie wewnętrznego samopoczucia.

To dużo znaczy. Nie można w czambuł bagatelizować zewnętrznych objawów życia, małych wygód i większych przyjemności, nie można ciągle kwękać i dać się tej handrze opanować po same szczyty Góry Zamkowej. Chociaż pesymiści mówią, że do Rygi jeździ dziś 3 osoby na cały skład pociągu, że w aeroplanie jeździć będzie zero na ośmiu siedzeniach — to niech sobie mówią, byle... latali, dla przyjemności, dla prawdziwej, wielkiej przyjemności — może będą latać.

Czegoż to o wyczekiwanych nowych jezdniach u nas nie mówiono! Przedewszystkiem to, że ich wcale nie będzie. Ot i nieprawda. Poczekawszy wszystko zbyć się może. Kto z panów nie wierzy, że za lat sto latać będziemy na księżyc? — ja bo wierzę. Sprawa asfaltowania ulic ciągnie się lat... no dużo powiedzmy, ale ustawiają klinkier przy ul. Zamkowej, czy nie ustawiają? Tak jest. Wprawdzie znawcy twierdzą, że rozleci się on w pył pod uderzeniem podków końskich, ale tacy tam i znawcy! Kryzysowi znawcy. A na klinkierze leży jeden z licznych bezrobotnych, pilniui i śpi nocami i śni sen o asfalcie, jak niegdyś sen o potędze śniono w wileńskich murach. Teraz się przebudzi, oczy przetrze, w niebo spojrzy, w niebo pogodne, letnie, sierpniowe, a tam, w górze, het pod chmurami ujrzy Fokkera, co go nie krępują ziemskie granice...

m.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dnia 19 Ludwika b. jutro Bernarda

Wschód słońca g. 4.49
Zachód słońca g. 19 17

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 18 sierpnia rb.

Ciśnienie średnie: 765.
Temperatura średnia: +20.
Temperatura najwyższa: +23.
Temperatura najniższa: +16.
Opad: —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: chmurno.

MIEJSKA

— **Budowa pomnika J. Montwiłła.** — Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu Wil. Banku Ziemskiego odbędzie się posiedzenie Komitetu budowy pomnika Józefa Montwiłła.

— KTO ZASTĘPUJE PREZYDENTA MIASTA. Magistrat wyjaśnia, że na czas urlopu prezydenta Maleszewskiego zastępuje go wiceprezydent Czyż.

Wersja o wspólnem z ławnikiem Safarewiczem zastępstwie powstała stąd, że dr. Safarewicz poza sekcją zdrowia prowadzi również agendy przebywającego na przymusowym urlopie ławnika Łokucjewskiego, dotychczas podległe prezydentowi.

— SPŁATA POŻYCZKI ANGIELSKIEJ. Wobec ciężkiej sytuacji finansowej w jakiej obecnie miasto się znajduje, magistrat ma zwrócić się do władz skarbowych z prośbą o prolongatę spłaty raty pożyczki angielskiej, która ma być uiszczona w listopadzie.

— CENY NA CHLEB. Wileński Starosta Grodzki podaje do ogólnej wiadomości, iż ceny na chleb z dniem 22 sierpnia b. r. obowiązują następujące:

Chleb żytni pytlowy 65 proc. — 37 gr. za jeden kilogram.
Chleb żytni sitkowy — 30 gr. za klg.
Chleb żytni razowy — 27 gr. za klg.

Jednocześnie zaznacza się, że z tym dniem będzie wypiekany nowy typ chleba t. zw. sitkowego, dotychczas na terenie miasta Wilna nieznanego. Chleb sitkowy będzie pośredni między pytlowym 65 proc. a razowym, przyczem będzie znacznie tańszy od pytlowego.

Winni żądania lub pobierania wyższych cen od wyżej wyznaczonych, będą karani grzywną do 3.000 zł. lub aresztem do 6 tygodni.

— **Lustracje sanitarne.** Przeprowadzone ostatnio przez dozór sanitarny lustracje jadłodajni, mleczarni, restauracyj i sodowiarni wykazały, że część tych zakładów nie przestrzega obowiązujących przepisów sanitarnych. Szczególnie niehigjenicznie urządzone są wytwórnie lodów. Oznaczone zostały terminy na wykonanie niezbędnych przeróbek w zakwestjonowanych lokalach.

— **Remont szpitali.** — Oddział ginekologiczny w szpitalu św. Jakóba i oddział chirurgiczny w szpitalu żydowskim zostaną zamknięte na przeciąg kilku tygodni z powodu remontu.

— **Opłaty za świadectwa weterynaryjne.**— W sprawie pobierania opłat za świadectwa weterynaryjne władze wojewódzkie wyjaśniły, że opłaty 5-złotowe, pobierają jedynie państwowe urzędy weterynaryjne, sejmiki zaś i magistraty zaświadczenia weterynaryjne winny wydawać bezpłatnie.

— JAK ZATRUDNIĆ BEZOBOTNYCH W związku z reorganizacją akcji pomocy bezrobotnym oraz przekształcenia opieki społecznej wyłącznie do opieki nad biednymi, władze łącznie ze sferami handlowo - przemysłowemi zastanawiają się nad sposobami zatrudnienia bezrobotnych. Omawiane są projekty zużycia funduszów zapomogowych na roboty drogowe i inwestycyjne.

— **Bezrobocie.** Obecnie na terenie województwa mamy 7645 bezrobotnych, w tem 1630 kobiet. W mieście liczba bezrobotnych określa się na 5190 osób.

SZKOLNA

— LIKWIDACJA LOKALI SZKOLNYCH. W magistracie odbyła się konferencja poświęcona sprawie szkolnej. Chodziło o rozpatrzenie wniosków dotyczących likwidacji lokali szkolnych oraz obniżki komornego za te lokale.

Po dyskusji wypowiedziano się za likwidacją 13 lokali. Ucząca się tam młodzież będzie skierowana do szkół pozostałych.

— **Koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Koedukacyjne Kursy Wieczorowe** (z programem gimnazjów państwowych) **IM. EDUKACJI NARODOWEJ** ul. Mickiewicza 23 pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie od dnia 15 sierpnia rb. przyjmuje zapisy na rok szkolny 1932—33 do wszystkich klas gimnazjum: typ matematyczno. - przyrodniczy i humanistyczny, system półroczny.

Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powsz. Odczyty. Lekarz szkolny.

Nauka rozpocznie się dnia 1-go września.

Sekretarjat Kursów czynny od godz. 15 do 20 oprócz świąt i niedziel we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza 23.

SKARBOWA

— PRZEJĘCIE EGZEKUCJI MIEJSKIEJ PRZEZ WŁADZE SKARBOWE. Wobec przekazania z dniem 1 września władzom skarbowym egzekwowanie podatków miejskich, w Izbie Skarbowej odbyło się szereg narad z czynnikami miejskiemi w sprawie szczegółów przejęcia. Omawiano również sprawę zatrudnienia pracowników miejskich i kolejność likwidacji poszczególnych działów w wydziale podatkowym.

POCZTOWA

— **Poczta lotnicza.** W związku z zaprowadzeniem komunikacji lotniczej Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin podaje się do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z nia 16-VI 1932 r. Dz. U. R.P. Nr. 58 poz, 561 o opłatach za przesyłki lotnicze, obowiązuje następująca taryfa opłat lotniczych w obrocie wewnętrznym i z Wolnem Miastem Gdańskiem pobierana niezależnie od normalnych opłat pocztowych:

A. Przesyłki listowe: kartka pocztowa 15 gr. przekaz pocztowy (tylko w obrocie wewnętrznym 20 gr. inne przesyłki listowe (listy, druki, papiery handlowe, próbki, towarów, przesyłki mieszane do 20 gramów 20 gr. do 50 gramów 40 gr., do 100 gramów 60 gr. do 250 gramów 1,40 zł. do 500 grm. 2,50 zł. do 1 klg. 4,00 zł za każde dalsze 500 gramów (jeżeli przesyłki ponad 1 kgl. są dopuszczalne) 2.50 gr.

B. paczki: za każdy kilogram, lub części kilograma 75 groszy.

C. gazety. za każdy kilogram, lub część kilograma 75 groszy.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienie wieczorowe „Azefa" w Lutni.** Dziś, w piątek 19. b.m. o godz. 8 m, 15 ostatnie przedstawienie „Azefa", fenomenalnej sztuki A. Tołstoja i P. Szczegolewa. Sztuka z honorem ustępuje miejsca na afiszu nowej premjerze (Kłopoty Bourrachona), z gościnnym występem Józefa Winawera) po 20 przedstawieniach z rzędu. Jest to jak na Wilno sukces wyjątkowo piękny. Dziś, „Azef" z gościnnym występem Józefa Winawera po raz ostatni. Jutro, 20 b.m. premjera „Kłopoty Bourrachona".

— **Premjera nowej Rewji w Teatrze Leńnim Rewja „Morskie Oko".** Dziś, w piątek 19 b.m. o godz. 8,15 premjera nowej zupełnie Rewji którą wystawia Pan Sempoliński, chcąc jaknajbardziej umilić przebywanie w Teatrze Letnim. Nowe szlagiery: „Katiusza", ;,Promienie B.B."; ;;Anioł dozorca", „A może jutro przyjdziesz znów", „Chciałbym kogoś pokochać", „Ja nie lubię tłoku", ;;Aktualja polityczne" i in. Tytuł nowej rewji: „My dajemy pieniądzy" Kto my? My to: Gruszczyński, Carnero, Kozłowska, Leitzkówna, Sulima oraz Sempoliński. Jutro i codziennie rewja.

— **Premjera w Teatrze Lutnia.** W sobotę 20 b.m. o godz. 8,15 odbędzie się premjera świetnej komedjo-farsy w 3-ch aktach Laurent Doillet'a pt. „Kłopoty Bourrachona". W farsie tej wystąpi gościnnie znakomity artysta Teatrów łódzkich, p. Józef Winawer.

— **W parku Żeligowskiego.** Niebywałą atrakcją Wilna jest dzisiejszy występ w jednym tylko koncercie fenomentalnego i pierwszego barytona Opery Warszawskiej Eugenjusza Mossakowskiego, powszechnie znanego z płyt gramofonowych. Szczegóły w afiszach i programach. Koncert zaś symfoniczny odtworzy wytrawny i powszechnie znany dyrygent Michał Małachowski. Początek punktualnie o godz. 8,15 wiecz.

Jutro wieczór gwiazd i ulubieńców stolicy artystów teatru „Morskie Oko" Stanisławy Nowickiej — (Królowej tanga) i Karola Hanusza (króla piosenek i parodyj).

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — 1) Patrol 2) Paryżanka
HOLLYWOOD — Wiejskie grzechy.
PAN — 1) Rezygnacja i 2) Zdradliwe strzały.
Casino — Noc szału.
ŚWIATOWID — Szlakiem hańby.

RÓŻNE

— WYSTAWA PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁ. W dniach od 15 do 25 września odbędzie się w Wilnie wystawa przemysłu i rzemiosł organizowana przez tut. rzemieślników przy poparciu Izby Rzemieślniczej i Przem. - Handlowej. W wystawie zadeklarowało udział przeszło 200 firm lokalnych i zamiejscowych. Wystawa urządzona będzie w lokalu przy ul. Mickiewicza 33, gdzie już obecnie zainstalowało się biuro informacyjne.

— **Walka z pornografją.** Władze policyjne wszczęły akcję zapobiegawczą z rozszerzającym się kolportażem pornografji różnego rodzaju. Zakłady sprzedające widoczki i pocztówki zostały poddane bacznej obserwacji.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— NAGŁE ZASŁABNIĘCIE DR. SZLAPELISA. Wczoraj w dzień zasłabł nagle dr. Szlapelis, działacz litewski na terenie Wilna i radny miasta.

Lekarze stwierdzili wylew krwi na mózg ,zalecając natychmiastowe skierowanie chorego do kliniki litewskiej.

W godzinach wieczornych dr. Szlapelis czuł się źle i tracił przytomność. Lekarze jednak mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

— **DZIECKO POD TAKSÓWKĄ Szofer Misiunas Wincenty (Świronek 1), prowadząc taksówkę Nr. 14021 na trakcie lidzkim, pomiędzy wsią Kominy a Porubanek, najechał na Czarnego Arona (Raduńska 20) Czarny doznał złamania lewej nogi. Szofer Misiunas przewiózł Czarnego do szpitala św. Jakóba.**

— **Nagły zgon.** Zmarł nagle Markindorf Jan, lat około 30 (Rysia 12). Przyczyna śmierci nieustalona. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

— POTAJEMNA FABRYKA KOSMETYKÓW. Wczoraj przy ul. Bazyljańskiej 8, policja ujawniła potajemną wytwórnię kosmetyków.

Skonfiskowano spory zapas pudrów i kremów znanych fabryk.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„HOLLYWOOD": — *WIEJSKIE GRZECH Y.(Riazanskije Baby)*

Film sowiecki z 1929 r. wyświetlany już w Wilnie w grudniu r. 1931. Mimo że nie jest pierwszej świeżości, mimo że towarzyszy mu nadprogram jeszcze starszy, mimo że *Hollywood* na premjerze wczorajszej zrobił publiczności kawał, zwlekając od 4-ej do godz. 7-ej z rozpoczęciem seansu — *o Riazańskich babach* można obszerniej napisać!

Zrobię ten kawał Hollywodowi jutro.

w.

Zawiadamiamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż:
ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK
PRZY SAMYM PRZYSTANKU PONARY
pod nazwą Miasta-Ogrodu „JAGIELLONÓW"
położonego między torem kolejowym a szosą Grodzieńską.
Zwracamy specjalną uwagę na bliskość od miasta, wyjątkowo suchą i zdrowotną miejscowość, doskonałą i tanią komunikację kolejową i autobusową (14 minut od dworca).
Parcele od 400 złotych na dogodne spłaty.
Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35 m. 10, od 12—2 i od 6—7-ej

Wzmacnianie fundamentów Bazyliki

7 OFERT NAJPOWAŻNIEJSZYCH FIRM. — PO RAZ PIERWSZY W POLSCE —NAJNOWSZE ZDOBYCZE TECHNICZNE

Komisyjne otwarcie ofert przez komisję techniczną okazało, iż wpłynęło 7 ofert (najpoważniejszych firm krajowych) na roboty budowlane około wzmocnienia portyku Bazyliki wileńskiej. Oferty te są obecnie rozpatrywane przez kierownictwo robót.

Roboty około wzmocnienia fundamentów portyku Bazyliki będą jedne z pierwszych tego rodzaju robót w Polsce. Umocnienie fundamentów dokonane będzie przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych. Pod ciśnieniem sprężonego powietrza włączony będzie cement w grunt pod fundamenty portyku kościoła. Prócz tego, fundament, na którym opierają się kolumny portyku, wzmocniony będzie za pomocą wtłoczenia w grunt specjalnych poczęciem robót cały portyk będzie podstępbetonowych belek. Naturalnie przed rozstemplowany odpowiednio obliczoną konstrukcją.

Podobne skomplikowane rbooty są prowadzane w Płocku celem ratowania wieży zegarowej tamtejszej katedry, mury tej wieży zarysowały się i grożą zawaleniem.

Obchód święta pułkowego 85 p. strz. wil.

W bieżącym roku pułk obchodził swe święto podczas wymarszu na ostre strzelanie w m. Zaśkiewiczach

W dniu 14 bm. o godz. 21-ej. po akademji, urządzonej bardzo pomysłowo przez adjutanta pułku kpt. Teodorczyka, odbył się uroczysty apel pułku, któremu się również przysłuchiwały tłumy mieszkańców okolicznych wsi. Apel ten pozostawił niezatarte wrażenie na wszystkich, kiedy przy blasku płonących stosów i rakiet, huku granatów i trzasku k. m., dowódcy poszczególnych kompanij, odczytując listy imienne swoich pod.oddziałów. nie zawsze otrzymywali słowa „jestem", lecz często otrzymywali krótki meldunek swego sierżanta szefa: „Poległ na polu chwały śmiercią walecznych pod... Pysznem, Leplem, Szczarą, Radzyminem" itd., a takich nie mógł się pułk doliczyć o 26 oficerów, 54 podoficerów i 218 strzelców, których groby rozsiane są od Dźwiny po Radzymin.

W dniu 15 sierpnia odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe, w czasie którego ksiądz kapelan Nowak wygłosił płomienne kazanie, wykazując trudy, z jakiemi musiała się borykać Polska w zaraniu swej niepodległości i jaką rolę w tej pracy odegrał żołnierz polski, a w szczególności żołnierz pułku strzelców wileńskich

Wzruszająca była chwila, kiedy po nabożeństwie przybyły dzieci okolicznych szkół powszechnych oraz delegacje miejscowych włościan, składając na ręce dowódcy pułku ppłk. Lewickiego, życzenia pułkowi dalszej owocnej pracy i wyrazy zapewnienia, że jako mieszkańcy Ziemi Wileńskiej czują się żołnierzami tegoż pułku i że będą szli w ślady tych, którzy w obronie tej ziemi złożyli życie swoje. Wśród delegatów chociaż niektórych bosych, widać było szczerość składanych pułkowi życzeń, widać było, że wynikły one wskutek nastroju jaki wytworzył się z okazji święta pułkowego. Nasuwała się myśl, jak wiele może zrobić obchód takiego święta, jak bardzo może wzbudzić wśród mało-uświadomionego ludu wiejskiego poczucie jedności z armją jak takie święto pułkowe obchodzone gdzieś na kresach Rzeczypospolitej, może przynieść więcej korzyści polskości, niż praca całych lat nauczycielstwa, urzędów i t .d.

O godz. 13-tej odbył się wśród serdecznego i miłego nastroju wspólny obiad dla oficerów, szereg. i zaproszonych gości, na którym niebyło końca wiwatów i okrzyków „Niech żyje!" na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Pana Premjera Prystora (byłego oficera 85 pp.), oraz całego szeregu wyższych oficerów, członków sejmu i senatu, delegatów sąsiednich pułków, oraz byłych oficerów i szeregowych 85 pułku strzelców wileńskich, którzy przysłali dla pułku depesze gratulacyjne.

W czasie obiadu przemawiał między innymi były plutonowy 85 p. strz. wil., obecny kierownik szkoły powszechnej w Zaśkiewiczach, pan Krężyński, który w barwnych słowach wygłosił dzieje wojenne pułku. Słuchała brać żołnierska z zapartym tchem tej żywej historji swego pułku. Pan Krężyński przedstawił po mistrzowsku szereg scen z życia wojennego, to ciężkie i krwawe, to znów pełne humoru i beztroski. A te sylwetki, czy to dowódcy pułku z czasu wojny majora Bobiatyńskiego, czy całego szeregu oficerów i podoficerów, czy choćby ordynansów i kucharzy pułkowych. Szkoda, że takich żywych kronik coraz mniej, że jeszcze kilkanaście lat, a zbraknie ich zupełnie.

Po obiedzie odbyło się rozdanie nagród przez zastępcę dowódcy pułku ppłk. Thomor i śmiech żołnierski", na którą złożyły się śpiewy, gry, monologi i tańce.

Zakończeniem święta były zabawy taneczne: dla oficerów i zaproszonych gości w „kasynie" (zorganizowanem ad hoc w miejscowej szkole), oraz dla szereg. i miejscowego społeczeństwa „tany pod gołem niebem".

A. W.

Sztandar pułkowy

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

Ulica Wiosenna będzie uporządkowana

Alarm nasz o opłakanym stanie ulicy Wiosennej na Antokolu, odniósł pewien skutek. Przed kilku dniami Magistrat przysłał trzech robotników, którzy zasypali rowy. W tej sprawie również została przyjęta delegacja Z.W.S. i D. N. miasta Wilna i właścicieli nieruchomości przy ulicy Wiosennej dnia 17 b.m. przez p. inż. Wątorskiego, naczelnika wydziału drogowego, która przedstawiła mu groźny stan ulicy Wiosennej i okazała będące tam wądoły i rowy na zdjęciach fotograficznych.

Pan inżynier Wątorski, przyznając konieczną potrzebę niwelacji i wybrukowania ulicy Wiosennej, wyraził przekonanie, że roboty te zostaną dokonane na jesieni roku bieżącego, oraz zaznaczył, że musi się porozumieć w tej sprawie z panem prezydentem w celu wyrażenia zgody na zmianę już ustalonego planu co do brukowania ulic i postawienie ulicy Wiosennej na miejscu wcześniejszem.

W tej samej sprawie na drugi dzień, t. j. 18 sierpnia rb. wspomniana delegacja została przyjęta przez pana wiceprezydenta Czyża, w zastępstwie pana prezydenta, będącego na urlopie. Pan wiceprezydent Czyż w obecności pana inżyniera Wątorskiego i ławnika pana Safarewicza oświadczył, iż wie dobrze o potrzebie niwelacji i wybrukowaniu ulicy Wiosennej i przyrzeka użycia wszelkich możliwych środków do uporządkowania ulicy Wiosennej, podkreślając konieczność tegoż ze względu na położenie tej ulicy przy kociele św. Piotra i Pawła, oraz polecił panu inżynierowi Wątorskiemu wstawienie pozycji na miesiąc wrzesień roku bieżącego, przewidującej wydatek na uporządkowanie ulicy Wiosennej. Zaznaczyć trzeba, że właściciele nieruchomości przy ulicy Wiosennej złożyli magistratowi pisemne oświadczenie, wyrażające zgodę na odstąpienie skrawków swych gruntów, potrzebnych przy regulowaniu ulicy Wiosennej, zgodnie z już opracowanym planem przez wydział drogowy.

✝ ś. p.
MICHAŁ ZAKRZEWSKI
RADCA WILEŃSKIEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ
zmarł dnia 16 sierpnia 1932 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Antokolskiej Nr. 103 na cmentarz wojskowy odbyło się dnia 18 sierpnia. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dn. 19 sierpnia r. b. o godzinie 8 rano w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu.
Cześć Jego pamięci. Prezes i Urzędnicy Wil. Izby Kontroli Państw.

Zajścia przed kościołem w Holszanach

WILNO. — Z Oszmiany nadeszły onegdaj alarmujące wiadomości o rozruchach, jakie rzekomo miały miejsce w niedalekich Holszanach.

Po sprawdzeniu tych wersyj na miejscu okazało się, że pierwsze wiadomości były przesadzone, a same zajścia przedstawiają się następująco:

Od dłuższego czasu ludność katolicka Holszan domagała się usunięcia z pod tamtejszego kościoła domu, zajmowanego przez żyda, rodzina którego krzykami i nieodpowiedniem zachowaniem się zakłóca spokój podczas nabożeństwa.

Wobec tego, że prawnie nic nie można było zrobić, z właścicielem domu Ickiem Kopelowiczem wszczęto pertraktacje w celu wykupienia nieruchomości. Do porozumienia nie doszło, wobec zbyt wygórowanych żądań sprzedawcy, który wiedząc, o co chodzi katolikom, wyraźnie wykazywał złą wolę.

Zatarg zaostrzył się niebywale i właśnie w poniedziałek na tem tle doszło do pożałowania godnych wypadków..

W dniu tym do Holszan przybyło dużo wiernych, aby wziąć udział w uroczystościach ku czci N.M.P,

Po nabożeństwie i procesji wśród tłumów rozeszła się pogłoska, jak okazało się potem — nieprawdziwa, że mieszkańcy żydowskiego domu rzucali kamieniami w przechodzącą procesję

W podniecony nad wyraz tłum ktoś rzucił hasło zniszczenia domu i po chwili tłum w liczbie kilkuset osób, przeważnie kobiet, zaatakował posesję Kopelowicza, usiłując dostać się do środka.

Mieszkańcy domu uciekli w popłochu na teren rynkowy, zaś podekscytowany tłum przystąpił do niszczenia budynku.

W chwili, gdy na miejsce zajść przybyła policja część tłumu, dostawszy się na dach, zrywała strzechę, inni zaś niszczyli okna i drzwi.

Oddział policji z trudem zdołał usunąć zebranych z przed budynku, zatrzymując kilku opornych.

Zajścia te wywołały w Holszanach i okolicy ogromne wrażenie.

Rozszarpany przez byka

WILNO. — Koło wsi Kiersnowo gm. janowskiej rozzłoszczony byk porwał na rogi 14-letniego Jana Pukszę, zabijając go na miejscu. Drugi pastuch 16-letni Adam Tymszo został ciężko ranny:

Z Izby Przemysłowo-Handlowej

Kontyngenty przywozowe na wrzesień i październik

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie komunikuje, że podania o udzielenie zezwoleń przywozu na towary reglamentowane, objęte nowemi listami zakazów (D. U. R. P. Nr. 111 z r. 1931, Nr. 9 z roku 1932 oraz Nr. 65 z r. 1932) na miesiące wrzesień i październik br. — należy składać do Izby w trybie normalnym, za pośrednictwem lokalnych związków i stowarzyszeń gospodarczych, najpóźniej do dnia 23 sierpnia 1932 r. Izba P.-H. podkreśla, że podania, otrzymane przez Izbę po upływie powyższego terminu nie będą rozpatrywane przy zasadniczym podziale kontyngentów, lecz dopiero przy podziale rezerw, które mogą okazać się bardzo nikłemi.

Równocześnie Izba wyjaśnia, że wymagane przez Min. Przemysłu i Handlu odpisy świadectw przemysłowych mogą być uwierzytelniane tylko notarjalnie lub przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie, wobec czego uwierzytelnienie ich przez lokalne organizacje gospodarcze, naraża importerów jedynie na niepożądaną zwłokę.

Wystawa ruchoma prób i wzorów

Z dniem 1 września br. Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów rozpoczyna swą działalność na terenie Izby P.-H. w Wilnie. — Kalendarzyk postojów Wystawy przedstawia się następująco:

W Grodnie w czasie od 1 do 8 września, w Wilnie od 15do 25września, w Białymstoku od 1 października do 9 października, w Suwałkach od 13 do 17 października, w Ostrowiu Mazow. od 20 do 24 października br. — Bliższych informacyj w sprawie Wystawy udziela Izba Rzemieślnicza w Wilnie, ul. Mickiewicza 23, tel. 3-59.

BRASŁAW

— **Święto Federacji P.Z.O.O.** W dniu 14 i 15 sierpnia r.b. rezerwiści powiatu brasławskiego obchodzili uroczyście swe doroczne święto powiatowe W dniu 14 sierpnia po przyjęciu raportu przez prezesa Pow. Federacji R. Siła-Nowickiego i capstrzyku, odbyły się nocne ćwiczenia wojskowe na terenie, pod ogólnem kierownictwem komendanta Pow. P.W., kpt. J. Kasperskiego. Efektowne ćwiczenia na przedpolu Brasławia, oświetlanem rakietami, huk wystrzałów karabinowych, emocja walk oddziałów wywiadowczych z placówkami, wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród rezerwistów, przypominając im niedawne boje w obronie Ojczyzny.

W dniu 15 sierpnia przed południem odbyły się zawody lekkoatletyczne o P.O.S., mecze siatkówki, oraz zespołowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Na czoło wybił się zespół Związku Rezerwistów w Słobódce, zdobywając nagrodę przechodnią Pow. Zarządu Federacji, oraz dyplom i żetony dla zawodników. Indywidualne miejsca uzyskali kol. Macuk, Zw. Rez. Jody 97 pkt. na 100 możliwych, kol. Czudzin, Zw. Rez. Brasław 96 na 100 możliwych i kol. Drozd, Zw. Rez. Słobódka 95 pkt. na 100 możliwych. O godz. 11-ej oddziały Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckiego, Straży Ogniowej i SM.P. z pocztami sztandarowemi pod ogólnem dowództwem z-cy d-cy Baonu Zw. Rez. ppor. rez. inż. Stodólskiego, udały się do kościoła, gdzie przed nabożeństwem na placu kościelnym odbył się uroczysty raport przyjęty przez p. starostę brasławskiego Z. Januszkiewicza.

Po nabożeństwie i defiladzie oddziałów przyjętej przez p. starostę Januszkiewicza, w towarzystwie przedstawicieli 19 Baonu KOP. i organizacyj społecznych, odbyła się w Domu Sportowym akademja, w której po okolicznościowem przemówieniu prezesa Pow. Federacji R. Siła-Nowickiego, kpt. Józef Kasperski, wygłosił doskonale opracowany referat o bitwie warszawskiej. Następnie chór szkolny, oraz orkiestra Związku Rezerwistów w Brasławiu, wykonały szereg pieśni legjonowych. Na zakończenie akademji zostały odczytane depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i p. wojewody wileńskiego, przyjęte hucznemi oklaskami publiczności szczelnie wypełniającej salę Domu sportowego. Po wspólnym obiedzie żołnierskim, który zaszczycił swoją obecnością p. starosta Januszkiewicz, odbyły się dalsze zawody sportowe, bieg naprzełaj 3.000 m. o nagrodę przechodnią starosty Z. Januszkiewicza, oraz zawody na jeziorze Drywiaty, które zgromadziły tłumy publiczności, z zajęciem przyglądającej się regatom łodzi żaglowych, wyścigom kajaków, oraz zawodom pływackim. Po uroczystem wręczeniu nagród zwycięzcom przez prezesa R. Siła-Nowickiego w Domu Sportowym, odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach własnej orkiestry Związku Rezerwistów pod batutą kol. B. Kończakowskiego. **B. K.**

baranowicka

— WYJAZD DELEGATÓW NA WALNY ZJAZD FEDERACJI DO WARSZAWY. Na walny zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny do Warszawy, który odbędzie się w dniu 21 sierpnia z ramienia Wojewódzkiej Federacji wyjeżdża pan starosta Neugebauer.

— ZEBRANIE ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN. Na dzień 28-go sierpnia o godz. 15 zostało wyznaczone walne zgromadzenie Związku Rzemieślników Chrześcijan. Związek rzemieśników chrześcijan jest najliczniejszym związkiem chrześcijańskim, grupującym wszystkie cechy, ale jakoś niedomaga w pracy organizacyjnej, może to zebranie go ruszy, bo została postawiona na porządku dziennym sprawa „dalsza egzystencja Związku", obok bardzo ważnej sprawy „reorganizacja koła LOPP".

— ODWAŻNY CHŁOPIEC. W dniu 17 sierpnia podczas kąpieli na jeziorze Żłobin, zapewne wskutek kurczu, zaczęła tonąć kuzynka gen. Krok - Paszkowskiego.

Pomimo, że znajdowało się tam również starsze społeczeństwo, potracili głowy i nikt nie rzucił się na ratunek.

Nie stracił głowy na karku tylko mały, 12-letni harcerz Janusz Plachecki, który rzucił się z łódki do tonącej i wyratował ją.

— POŻAR. W osadzie Łancew-Ług, gm. Dobromyśl w dniu 14 sierpnia spaliła się na szkodę Jana Jambrożego stodoła z całym tegorocznym zbiorem. Wysokość strat 330 zł. Szkoda biednego człowieka, gdyż ani budynek, ani zboże nie było asekurowane.

— SZOFER W[illegible]WACZ. W nocy z 13 na 14 sierpnia został zatrzymany przez policję szofer Jurczyk Władysław w chwili, gdy niósł worek, z częściami samochodowemi, przyczem posiadał przy sobie rewolwer. Po doprowadzeniu go do komisarjatu, Jurczyk przyznał się, że części samochodowe zostały skradzione zapomocą włamania ze składu Lejby Gubara. W toku dalszego dochodzenia Jurczyk przyznał się, że kradł razem z Symchą Kleckinem części samochodowe i następnie je sprzedawali. Przeprowadzona rewizja u obydwóch wykazała części samochodowe z 6 kradzieży.

Teraz obaj siedzą i rozmyślają nad swoim losem.

— RATUJMY DRZEWKA. Prawie wszystkie drogi powiatowe zostały obsadzone drzewkami, niektóre nawet owocowemi.

Ale jakież rozczarowanie spotka każdego kulturalnego człowieka, który śledząc pilnie, zauważy prawie każdego dnia inne złamane drzewko na drodze.

Jakżeż jeszcze miejscowa ludność daleka jest od kultury zachodniej, jakżeż przykro patrzeć, jak drzewko świeżo zostało złamane, albo wyrwane z korzeniami.

Czy możnaby temu zaradzić?

Kary administracyjne i ochrona policyjna tu nie pomogą. Trzeba uświadomić ludność o znaczeniu i potrzebie drzewek.

Wiadomo, że każdą wiosną urządza się święto drzewek; czy właśnie w tym dniu nie należałoby przeprowadzić szerszego uświadomienia ludności, szczególnie wiejskiej? Czy w tym dniu, a nawet dwa, trzy dni nie należałoby urządzać odczyty, pogadanki? Zorganizować aparat bardzo łatwo; nauczycielstwo przyszłoby z pomocą na terenie powiatu.

Krzyczmy wszyscy: ratujmy drzewka, — póki nie późno!!

Rzucamy tylko myśl — może ją miarodajne czynniki wykorzystają.

— ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONJI. — W dniu 15 sierpnia kolonja, prowadzona przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet została zakończona.

— NAWET ZE SKARPETKI KRADNĄ. Cyrlikowi Chaimowi w dniu 15 b. m. w domu publicznym przy zaułku Traugutta zostały skradzione ze skarpetek 13 zł. Cyrulik o kradzież podejrzewa swego kuzyna Lipowskiego Jankiela.

Przedstawicielem naszego pisma w BARANOWICZACH jest p. Serafin Głąbik
Ułańska 108 tel. 202
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę filja Administracji
Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 253.
w godzinach 10—14 oraz 18—20 codziennie

— WALNY ZJAZD WOJEWÓDZKIEJ FEDERACJI P. Z. O. O. W dniu 4 września r. b. o godz. 9-tej w sali konferencyjnej starostwa odbędzie się walny zjazd Wojewódzkiej Federacji PZOO z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie i mowy powitalne.
2) protokół poprzedniego zjazdu.
3) Sprawozdania Zarządów Powiatowych.
4) Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego.
5) Organizacja P. W.
6) Sprawy finansowe i organizacyjne oraz wolne wnioski.

Poza zjazdem delegaci złożą wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz wiceprezes Federacji pan starosta Neugebauer przeprowadzi odprawę komendantów i prezesów powiatwoych zarządów.

— PRZETARG NA BUDOWĘ GMINY W dniu 23 sierpnia r. b. w siedzibie gminy Dobromyskiej — Janicznie odbędzie się przetarg na budowę własnego gmachu gminy.

Zaznaczyć wypada, że jest to jedna z większych i zasobniejszych gmin powiatu i brak własnego gmachu gminnego dotkliwie dawał się odczuwać.

— TEGO SIĘ NIE SPODZIEWAŁ. W dniu 13 b. m. w nocy ze spółdzielni spożywczej „Dobrobyt" we wsi Fedniki dokonano śmiałej kradzieży ze sklepu za pomocą wyłamania kraty żelaznej w oknach. Ze sklepu skradziono wyrobów tytuniowych na 37 zł. 70 gr.

Wszczęte przez posterunek p. p. dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonał sam p. sklepowy Henryk Sergjusz.

— ZABEZPIECZAJĄ SIĘ NA ZIMĘ. U pani Kopielowicz przy ul. Sadowej skradziono ze strychu futro damskie.

Policja poszukuje amatorów cudzych futer.

grodzieńska

— „Nadużycia" kamieniczników. — We wczorajszym numerze „Ostatnich Wiadomości Grodzieńskich" ukazała się notatka p.t. „Znów rekordy właścicieli nieruchomości", w której autor powiada, że właściciele nieruchomości zdobyli na łamach „Ostatnich Wiadomości Grodzieńskich" „niepochlebny kącik" gdyż dopuszczają się ekscesów w stosunku do lokatorów; dalej — nazywając ich „dygnitarzami" — wyraża zdanie, że... „ustawy krzyżujące swobody tych panów, nie zawsze znajdują zastosowanie".

W każdym razie z notatki wyziera conajmniej niechęć do właścicieli nieruchomości.— Dlaczego? Przecież człowiek objektywny zawsze winien przychylnie ustosunkowywać się raczej do strony pokrzywdzonych a w tym wypadku niewąpliwie stroną pokrzywdzoną są „kamienicznicy", bo sam autor wzmiankowanej notatki mówi że są „ustawy krzyżujące swobody tych panów". Dlaczegoż więc miotać gromy w słabszych i dawać im nawet „kącik niepochlebny" w swym dzienniku? — W imię sprawiedliwości raczej należałoby napiętnować tych, którzy mając środki, wynoszą się z mieszkań nie uiściwszy komornego. Nowy kodeks karny wprowadza w art. 265 karę aresztu do roku za wyłudzenie mieszkania w hotelu lub pensjonacie. Nie będzie coprawda karać za wyłudzenie mieszkania u „kamienicznika", lecz między jednem a drugiem tak nieznaczna różnica.....

Dlaczego nigdzie ani jednem słowem nikt nie potępia np. sklepikarza, który domaga się uiszczenia należności za pobrane towary, a tak często spotykamy się ze „świętem oburzeniem" na kamieniczników, którzy żądają komornego od uprzywilejowanych lokatorów?

— INSPEKTORAT PRACY Z SUWAŁK PRZENIESIONY ZOSTAŁ DO GRODNA. Stosownie do zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej inspektorat pracy z Suwałk przeniesiony został do Grodna.

Obecnie grodzieński inspektorat pracy obejmuje 6 powiatów a m. in. grodzieński, wołkowyski, sokólski, suwalski, augustowski i szczuczyński (Grajewo).

— SPRAWA TEATRU RUSZYŁA Z MIEJSCA. Sprawa przyszłorocznego sezonu teatralnego ruszyła z miejsca.

Mianowicie między obu dyrektorami pp. Opalińskim a Krukowskim doszło do porozumienie i ponadto podobno teatr otrzymają oni obydwaj.

— STRAJK PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI W GRODNIE. Wobec nieuregulowania przez Magistrat zaległych poborów pracownikom elektrowni miejskiej, wczoraj wybuchł strajk pracowników elektrowni miejskiej.

Po kilku godzinnej przerwie w oświetlaniu miasta wojsko obsadziło elektrownię i uruchomiło ją, dostarczając światło.

WŁASNE WŁÓKNO, WŁASNY CHLEB MOŻESZ MIEĆ, WIĘC NIE BĄDŹ KIEP.

Seans. o g. 6, 8 i 10.15.
Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4.
Ryszard Barthelmess, Neil Hamilton i Douglas Fairbanks w wielkim dźwiękowym 100 proc. dramacie lotników.
p. t. „PATROL"
Wstęp od 75 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO" Domnik. 25.
Wielki Polski film wojenny p. t.
Krwawy Wschód
W rolach główn. Ola Olarska, Ema Szabrońska, Mieczysław Cybulski, Tadeusz Ordyga
WSTĘP OD 60 GR.

KINO „PALACE" Orzaszk. 13.
BRUNO KASTNER w wielkim filmie p. t.
Dziewczęcy raj
wstęp 45 gr.
Seans o g. 6, 8 i 10.15

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności
Jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO
Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6, 8 i 10, 10 i 10
Ceny miejsc od 65 gr.
Ujrzymy królewską parę kochanków ekranowych Maurice Chevalier i Jeanetta Mc. Donald w przebojowym superfilmie genjalnego Ernesta Lubicza
p. t. „Godzina z tobą"
Nad program: tygodnik „Paramountu"

lidzka

— AKADEMJA KU CZCI MATKI BOSKIEJ. W dniu 15 bm. o godz. 16 w podwórzu domu kolejowego Nr. 27 w Lidzie została urządzona akademja ku czci Matki Boskiej przez dzieci szkoły kolejowej. Na całość złożyły się: deklamacje, śpiewy i dwa obrazki sceniczne. Obecnych było około 40 osób. przeważnie dzieci w wieku szkolnym.

— KRADZIEŻ. W dniu 12 b. m. mieszkaniec osady Małe - Olżewo, gminy Białohródzkiej, Krawczyk Michał zameldował na posterunku P. P. w Białohrodzie, że w nocy z 8 na 9 bm., nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego mieszkania rewolwer marki „Durkopp" wart .150 zł., numeru nie pamięta, malowany na czarno, zniszczony. Dochodzenie prowadzi policja.

— ECHA POŻARU. Przeprowadzone dochodzenie w sprawie ustalenia faktycznej przyczyny powstania pożaru u Kałuckiej Marji w m-ku Raduniu nie wykazało i jakkolwiek poszkodowana podejrzewa o podpalenie swojego sąsiada Nienartowicza Ignacego, z którym prowadzi procesy sądowe o wypasanie. Dochodzenie przesłano do pana wiceprokuratora na powiat lidzki.

W sprawie pożaru u Lipińskiego Aleksandra w Lidzie z przeprowadzonego dochodzenia widać, że pożar powstał z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W dniu 16 b. m. koło wsi Zblany gm. bielickiej, z rzeki Niemna wydobyto zwłoki trupa — topielca — mężczyzny. Dochodzenie wykazało. że topielcem jest mieszkaniec wsi Dukary, gm. białohródzkiej — Kusyk Michał, s. Macieja, lat 32, ślepy na jedno oko, który w dniu 12 bm. wyszedł z domu oświadczając, że idzie do wsi Czechowce gm. lidzkiej. Wymieniony nosił się z zamiarem samobójstwa. Dochodzenie prowadzi policja.

SPORT

TURNIEJ TENISOWY Ż. A. K. S-u

Wczoraj rozpoczął się „wielki turniej tenisowy" zorganizowany przez ŻAKS. Zapisało się do niego 4 panie oraz 2 4panów (kl. A. i B.) w tej liczbie wszystkie lepsze rakiety Wilna, że wymienimy tylko panie: Dowborową, Grabowiecką, Zyskowiczową i Kwasielewiczównę, oraz panów: prof. Weyssenhoffa, Grabowieckiego, kpt. Korolczyka, Wenka, Kewesa, Bukowskiego.

Wpierwszym dniu odbyło się szereg spotkań eliminacyjnych. Oto wyniki ciekawszych. Kowes — (Żaks), Bukowski — (Wilja) 6:4, 4:6, 6:1, kpt. Korolczyk — (1 p. p. Leg.), — Bialas (AZS) 6:4, 6:3, Gotlib — Szolc (niest.) 6:2, 6:3, Minkowicz (Ż) — Kulbis 7:5, 6:1, Korneluk (1 p. p. Leg.) — Merecki (Ż) 6:4, 10:8,

Dziś o czwartej dalszy ciąg turnieju. Jutro spotkanie finałowe. *(t)*

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji
K. Dąbrowska
(Firma istnieje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Maison de famille
avec leçons de français
14, place Carnot-Aix-Les-bains
au centre de la ville
à proximité de l'établissement thermal et des casinos en face les sources
cuisine bourgeoise
— confort moderne
ouvert de mai à octobre telephone: 7-74

Dźwiękowe Kino „Helios"
Dziś premjera! Najoardziej atrakcyjny podwójny program!
1) Najpiękniejsi gwiazdorzy ekranu RYSZARD BARTHELMESS i DOUGLAS FAIRBANSK jr. w wielkim rowelacyjnym dźwiękowcu PATROL Film wykonany z niezwykłym rozmachem.
2) Przebój erotyczny PARYŻANKA Współczesna miłość. W rolach głównych IRENA BORDONI i JACK BUCHANAN, bohater „Monte-Carlo".
Na I-szy seans ceny zniżone Seans o g 4, 6, 8 i 10 20

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.
Dziś wielki dźwiękowy dramat erotyczny, mający za tło stosunki rodzione w rosyjskiej wsi.
WIEJSKIE GRZECHY
Produkcja „Sowkino". Realizacja: Olga Preobrażenskaja
W rolach głównych wybitni artyści teatru Stanisławskiego w Moskwie E. CESARSKAJA, R. PUSTNAJA, G. BABININ.
Ceny miejsc na wszystkie seanse: Parter od 40 gr. Początek seansów o godz. 4, ostatni o godz. 10.16

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41
Dziś! Podwójny program! Przepiękny szampański film
p. t. NOC SZALU
z udziałem znakomitych artystów ekranów europejskich oraz „CIEŃ SZERLOKA HOLMSA". Film znakomicie wiążący bajeczny humor z tragizmem sytuacji na tle zbrodni zbiegłego z klatki Orang utanga. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe Ceny od 30 groszy. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąteczne o godzinie 2 ej.

Dźwiękowe kino „PAN"
Dziś! Podwójny program!
1) Ulubieniec publiczności, bohater wielu słynnych filmów CONRAD NAGEL kreuje świetną rolę główną w dźwiękowym dramacie z życia nowoczesnego małżeństwa REZYGNACJA Wspaniale sekundują mistrzowi ekranu urocza Generier Tobin i Rose Uobart.
2) Znany, ulubiony, sprytny i nieustraszony mistrz sensacji HOOT GIBSON w fascynującym filmie sensacyjnym ZDRADLIWE STRZAŁY olśniewające tricki jezdzieckie i niezrównane pomysły, które wprowadzą w podziw widzów. Tempo! Humor! Werwa!
Nad program: Dodatki dźwiękowe Początek o godz. 4-tej. Ceny od 30 groszy

Ofiary

Szapiro Chaim na bezrobotnych zł. 60.

Komunikat kolejowy

„Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości o wyjściu z druku, opracowanych przez Ministerstwo Komunikacji, rozkładów jazdy najdogodniejszych pociągów towarowych, pośpiesznych i dalekobieżnych do przewozu przesyłek całowagonowych w najważniejszych kierunkach: wewnętrznych i międzynarodowych na rok 1932—1933.

Rozkłady można nabywać po cenie 7 zł. za jeden egzemplarz u zawiadowców stacyj, Turmont, Grajewo, Raczki, Grodno, Lida, Baranowicze oraz w ekspedycjach towarowych stacyj Wilno, Białystok C, Brześć C, i Stołpce".

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 19 SIERPNIA 1932 R.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Muzyka z płyt. 15,35: Komun. met. 15.40: Muzyka z płyt, 16,30: Komun. Wil. Tow. Organizacyj i Kół Rolniczych. 16.40: „Kilka słów o Gruzji" — odczyt. 17.00: Muzyka lekka. 18.00: W turczańskim zaścianku szlacheckim" — odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Z prasy litewskiej. 19.30: Program na sobotę. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: Przegląd prasy rolniczej. 20.00: Koncert. 21.00: „Fraz es a prawda" — feljeton. 21.15: D.C. koncertu. 21.50: Komun, 22,00: Melodje filmów dźwiękowych. 22,40: Wiad. sportowe. 22.50: Muzyka taneczna

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VI-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 6, na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Władysława Gławdzina, skradających się z autobusu marki „Chevrolet", oszacowanego na sumę zł. 600.

Komornik *(—) A. Maciejowski.*

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą kosnerwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się
działki letniskowe
położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.
Wiadomości udziela administracja majątku
Landwarów
Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Lekarze

DOKTOR Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 921, od 9—1 i 3—7
w niedzielę 9—1.
W. Z.P.23.

Posady

Kucharka
potrzebna od zaraz do Bursy Związku Osadników. Zgłaszać się z dokumentami codziennie od godz. 2 - 4. Zygmuntowska 16.

Potrzebna
pierwszorzędna rutynowana krawcowa do pierwszorzędnego atelier krawieckiego. — Oferty składać proszę do redakcji „Słowo". pod Nr. 1191.

Lokale

Potrzebne mieszkanie
2 pokoje z używ. kuchni, w śródmieściu. Oferty do Administracji „Słowa" dla T. C.

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
POLECA
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucji.
Dla P. P. Urzędników na raty.

W średnim wieku samotna osoba obejmie prowadzenie gospodarstwa u samotnego pana lub pani za pokój i kuchnię. Łaskawe oferty — ul Piwna 8 m. 6

POKÓJ
do wynajęcia przy ul. Mickiewicza 19 m. 24. Dowiedzieć się od g. 16—18.

MIESZKANIE
pokojowe do wynajęcia wszystkie wygody. Informacje ul. Białostocka 6 m. 1.

POKÓJ
umeblowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, balkon — do wynajęcia. Artyleryjska 1 m. 3.

Mieszkania
2 i 3 pokojowe, odremontowane, z wygodami do wynajęcia. św. Ignacego 8.

Zguby

Zgubioną
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U Wilno pow. w r. 1925 na imę Wojtasa Pawła posterunkowego pol. państw. w Dziewieniszkach, unieważnia się.

Jak walczyli nasi zawodnicy w Los Angeles

STARTY KUSOCIŃSKIEGO, WALASIEWICZÓWNY, PŁAWCZYKA, HELJASZA I WEISSÓWNY. — SZOWINIZM PUBLICZNOŚCI AMERYKAŃSKIEJ. — WSPOMNIENIA O KONOPACKIEJ.

Bezwzględnie największym naszym sukcesem było zwycięstwo Kusocińskiego na 10 km. Zwycięstwo to było przedewszystkiem wielką niespodziankę dla Finów, którzy zupełnie nie spodziewali się porażki. Na trybunie w gronie innych zawodników siedział Nurmi. Był wyraźnie zdenerwowany i zły. I nic dziwnego. Zawodnicy, na których bardzo liczył, zawiedli. Virtanen odpadł niespodziewanie łatwo i nie odegrał większej roli na końcowych okrążeniach. Iso Hollo walczył do końca. Prowadził przez trzy ostatnie okrążenia. Na ostatniem na pierwszym wirażu Kusociński wyszedł na czoło. Iso Hollo próbował go minąć napros tej. Napróżno. Na ostatnim wirażu Kusociński wzmaga tempo tak dalece, że dystans gwałtownie rośnie. Na mecie Kusociński jest pierwszy o dobrych 30 metrów przed Finem. Kusociński jeszcze ogląda się za siebie i widząc Fina jeszcze daleko, nieco zwalnia tempo. Virtanen był o 150 metrów w tyle.

Kusociński na mecie nie robił wrażenia zmęczonego. Zszedł z bieżni tuż za metą i lekkim krokiem przebiegł przez trawę boiska.

Finowie wkrótce po biegu opuścili trybunę. Żaden Fin nie gratulował zwycięstwa Kusocińskiemu. Niemcy natomiast złożyli serdeczne powinszowania kierownictwu naszej ekspedycji.

* * *

Kusociński w czasie biegu wciąż patrzył na stoper, który trzymał w ręku. Biegł bardzo ładnie, równo, nie podrywał, taktycznie bez zarzutu.

Czasy Kusocińskiego na poszczególnych okrążeniach wynoszą: I—1,06, II—1,09, III—1,12. Potem zmiennie od 1,13 do 1,15. Czasy ostatnich trzech okrążeń: 1,14, 1,01 i 58 sek.

* * *

Bieg na 10 km. rozegrany został w nowoczesnych igrzyskach olimpijskich po raz pierwszy w r. 1912 na stadjonie w Sztokholmie. Wygrał wówczas Fin Kohlemainen w czasie 31:20,8. W Antwerpji w 1920 r. wygrał Nurmi w czasie 31:45,8, w Paryżu w 1924 r. Ritola w czasie 30:23,2, w Amsterdamie w 1928 r. znowu Nurmi w czasie 30:18,8.

Zwycięstwo Kusocińskiego jest więc pierwszem zwycięstwem zawodnika nie-fina w olimpijskim biegu na 10 km.

* * *

Heljasz zawiódł. Morska choroba jemu najwięcej dała się we znaki, co się odbiło fatalnie na wyniku. Pozatem był on ogromnie zdenerwowany i z tej racji również nie wykazał swojego maksimum.

W rzutach próbnych osiągnął 15,70 m., co w zawodach dałoby mu drugie miejsce. Niestety, w konkursie rzucał bardzo słabo. Ani razu nie przekroczył 15 metrów. Najlepszy jego rzut wynosił 14 metrów 98 cm. Do finału nie wszedł. Zabrakło mu 2-ch centymetrów.

Pławczyk spisał się bardzo dobrze. Pomimo zdenerwowania zdołał się opanować. Do 184 cm. wszystkie wysokości przebywał za pierwszym skokiem. Wysokość 187 przebył za drugim skokiem. 190 za pierwszym. Przy 194 odpadł, trzykrotnie zrzucając poprzeczkę.

Zajął 8-me miejsce, a właściwie podzielił 6-te wraz z japończykami Ono i Kimura (słynni skoczkowie), którzy również odpadli przy 194. Pierwsi trzej przeskoczyli 197, następni dwaj 194. Za Pławczykiem znaleźli się tak rutynowani i znani skoczkowie, jak amerykanin Spitz, japończyk Oda, włoch Tomasi, francuz Menard itd.

* * *

Walasiewiczówna w dniu swego startu olimpijskiego długo rankiem ostrzyła kolce w pantoflach, potem oświadczyła, że wystarczy na... 11,8 sek.

W parę godzin później dwukrotnie startowała. Dwukrotnie zajęła pierwsze miejsce. Dwukrotnie zrobiła czas 11,9 sek., będący nowym rekordem olimpijskim i światowym. Nie była z tego wyniku zadowolona. Postanowiła osiągnąć czas 11,8 i napewno go zrobi.

* * *

Zawodniczki amerykańskie odniosły się bardzo przyjaźnie do Walasiewiczówny po jej zwycięstwach w eliminacjach setki. Ze wszystkich stron składano jej powinszowania. W jej pokoju hotelowym urywał się telefon.

Polacy amerykańscy podwójne zwycięstwo Walasiewiczówny przyjęli niezwykłem wzruszeniem. Walasiewiczówne jest przecież „ich człowiekiem". Są z niej dumni, bo jest polką i dlatego jeszcze, że jest członkiem emigracyjnego bractwa.

* * *

Walasiewiczówna była również bohaterką trzeciego dnia igrzysk olimpijskich. Takie zresztą tytuły dała nazajutrz prasa amerykańska: „Polish star — hero of day".

Najpierw startowała w dysku — eliminacji. Rzucała tak, aby wejść do finału. Najlepszy rzut 33,60 do finału ją sklasyfikował. Walasiewiczówna rozmawia z sędziami. Pozwalają jej zrobić przerwę w dysku, pobiec w finale setki i potem rzucać

Polka odpoczywa kilka minut. Naturalnie jest trochę zmęczona i trochę zdenerwowana. Każda konkurencja w tym olbrzymim stadjonie wobec 50.000 widzów, musi być denerwująca.

Idzie na start. Zrywa kanadyjka Striek Falsstart. Walasiewiczówna i Dollinger wybiegają parę kroków, aby się rozruszać. Gwizdek sędziów. Obie wracają na start. Jeszcze nie zdążyły się ustawić w dołkach — strzał. Wybiegła znów zawcześnie kanadyjka. Starter nie odwołuje... Walasiewiczówna, która nie zdążyła się ustawić w dołkach, wybiega późno. 3 metry straty na starcie. Walka bardzo ciężka. Do połowy toru prowadzi kanadyjka przed amerykanką Bremen. Od połowy dystansu polka pewnie wychodzi na czoło. Wynik biegu przesądzony. Na taśmie polka o metr przed kanadyjką Strike.

Dollinger nie zdołała odrobić straty na starcie. Przyszła 5-ta. Wogóle Niemkom nie wiedzie się w iekkoatletyce. Startują bez szczęścia.

Zaraz po finale odbywa się „Ceremonie olympique".

Na podjum stoi Walasiewiczówna, nieruchoma jak słup. Oczy wpatrzone w sztandar, wspinający się na wysoki maszt. Orkiestra gra mazurka. Walasiewiczówna drży ze wzruszenia.

* * *

Natychmiast po „ceremonie olympique" bez sekundy odpoczynku idzie Walasiewiczówna do finału w dysku. Wszystkie zawodniczki już skończyły swoje finałowe rzuty.

Sędziowie wyraźnie się śpieszą. Walasiewiczówna musi rzucać kolejno trzy razy z minimalnemi przerwami. Sędziowie się śpieszą, a ona jest straszliwie zmęczona po setce.

Rzuca... Publiczność amerykańska szemrze niechętnie. Pierwszy i trzeci rzut poniżej 33 m. Środkowy przekroczony. Zajmuje ostatnie, 6-te miejsce. Jak na rasową sprinterkę i to dobrze. Ale byłoby o wiele lepiej, gdyby dysk odbywał się choćby nazajutrz. Amerykański komitet nie chciał się jednak zgodzić na to. Jest to zupełnie zrozumiale. Widząc porażkę Weissówny, Walasiewiczówna mogłaby odrobić pierwsze miejsce i rekord zostałby w naszych rękach. Amerykanie wiedzieli, że Walasiewiczówna na treningach rzucała powyżej 40 metrów, co w tym wypadku wystarczyłoby, a Walasiewiczówna się nie peszy...

* * *

Weissówna była ogromnie zdenerwowana na starcie dysku. Były to bądź co bądź pierwsze wielkie zawody w jej życiu. — Wśród swoich przeciwniczek prezentowała się jak mała dziewczynka, tak szczupło i nisko wyglądała. Rzuciła poniżej swoich możliwości.

Przeciwniczki Weissówny wyglądały bardzo groźnie. Amerykanka Copeland waży conajmniej 80 kg. Jest wielka i tęga. O jej sile świadczy fakt, że rzuca ona bez obrotu. Pięć pierwszych rzutów miała w granicach 35 metrów, rzut ostatni dał jej rekord i zwycięstwo — 40,5.

Druga amerykanka Osborn wygląda na 100-procentowego mężczyznę. Wzrost około 190 cm. Waga około 85 kg. Krótkostrzyżona, ma ruchy i postawę mężczyzny. Weissówna najwięcej jej się właśnie obawiała. Wynik 40,12 osiągnęła za pierwszym rzutem, potem ani razu powyżej 36 metrów.

Wogóle amerykanki startowały z ogromnem szczęściem.

* * *

Zawodniczki rzucały dyskiem fińskim, mniejszym i grubszym od tego, jaki używany jest u nas. Klumberg wiedział, że dysk fiński będzie w konkursie olimpijskim i prosił, żeby taki dysk kupiono naszym zawodniczkom na trening. Naturalnie przyrzeczono kupić, ale tylko przyrzeczono. Obie polki ani razu na treningu nie rzucały fińskim dyskiem. Dostały go dopiero w konkursie. Obie skarżyły się, że dysk ten trudniejszy był do trzymania i nie bardzo mogły sobie dać z nim radę.

Szkoda...

* * *

W konkursie dysku rekord świata oznaczony był polską flagą. Patrząc na nią, myśleliśmy o Konopackiej, naszej pierwszej mistrzyni olimpijskiej. Myśleliśmy z żalem, że gdyby ona tu była, nie oddałaby pierwszego miejsca i rekordu. Znamy jej fenomenalną ambicję. Jedyna zawodniczka świata, która w całej swojej karjerze sportowej ani razu nie była pokonana w konkurencji krajowej i międzynarodowej. Naturalnie w dysku...

Kazimiera Muszałówna

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA w Wilnie